Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 159. — ROK XXXVIII.

WTOREK 16 CZERWCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Jądro „sprawy niemieckiej".

Na zaproszenie Instytutu Fundacji pokojowej Carnegie'go mówi w tych dniach w Paryżu jeden z przywódców niemieckiego centrum, pos. Joos, o moralnym stanie dzisiejszych Niemiec. Nie powiedział wprawdzie nic zasadniczo nowego. Warto się jednak zaznajomić z jego wywodami z tego względu, że trafnie przedstawił dzisiejszy stan umysłów w Niemczech, i że wnioski, których wprawdzie nie wypowiedział, ale, które się błąkają między wierszami sprawozdania z jego odczytu, rzucają ciekawe światło na poglądy polityczne umiarkowanego odłamu ludności Rzeszy, który reprezentuje.

Odczyt Joosa zasługuje na bliższą uwagę ponadto ze względu na osobę mowcy... Joos jest Westfalczykiem, więc już z racji wpływów środowiska nie może uchodzić za wyraziciela „prusactwa". Jest też, jako były robotnik, wychowankiem słynnych „Gesellen-vereine" Ks. Kolpinga, ożywionych duchem pokoju i międzynarodowej współpracy. Jest kierownikiem oświatowych (nie zawodowych) organizacyj robotniczych katolickich w Niemczech, tak zw. „Arbeiter-vereine", a od roku 1928 nawet prezesem Międzynarodowego Zjednoczenia tych katolickich związków robotniczych. Jest wreszcie pos Joos stałym delegatem niemieckiego centrum na zjazdy Międzynarodowego Zjednoczenia partyj chrześcijańsko-demokratycznych i na zjazdach tego Zjednoczenia odgrywa dużą rolę... Te wszystkie tytuły i względy sprawiają, że pos. Joos uchodzi za wyraziciela jeśli już nie pacyfistycznych kół katolickich w Niemczech, to przynajmniej — umiarkowanego skrzydła niemieckich katolików. Sam zresztą p. Joos stara się zajmować zawsze stanowisko pośrednie i umiarkowane w drażliwych sprawach polityki międzynarodowej.

W Paryżu chciał p. Joos wyjaśnić powody tego przesunięcia się nastrojów ku skrajnej prawicy, którego najważniejszym objawem były wybory wrześniowe z roku 1930. Tłomaczy je p. Joos wyłącznie kryzysem gospodarczym... Prawie jedna piąta część narodu niemieckiego — mówił — jest dziś pozbawiona źródeł utrzymania. Należą tu bądź robotnicy i urzędnicy, którzy stracili pracę, bądź inwalidzi wojenni, bądź zrujnowani przesileniem rzemieślnicy i kupcy, bądź wreszcie młodzież, która wyszedłszy ze szkół żadnej pracy nie znalazła. Najniebezpieczniejszy element stanowi ta ostatnia grupa. Albowiem — oświadczył — „siła bez zatrudnienia stanowi zawsze element niepokoju"... Tem się tłomaczy wołanie, że „Niemcy są chore". Stąd pochodzi wzrost radykalizmu i ekstremizmu zarówno na lewicy (komunizm), jak i na prawicy (hitleryzm).

Następnie oświadczywszy, że „jest psychologiczna granica cierpliwości narodu", przeszedł p. Joos do wyciągnięcia wniosków ze swych rozważań... Nie są one jasno sformułowane; owszem, p. Joos spowił je w bardzo ogólne zasady i prawdy. Jesteśmy jednak tak już obyci z tym rodzajem wypowiadania myśli przez Niemców, że bez trudności rozlupujemy orzechy p. Joosa i dochodzimy do jądra.

Choroba dzisiejszych Niemiec — mówił p. Joos — pochodzi z przyczyn gospodarczych. Te więc trzeba usunąć. A mianowicie — trzeba dać niemieckiemu narodowi rzeczywistą wolność, a „niedoskonałe" traktaty międzynarodowe poddać rewizji. Zdaniem więc p. Joosa „choroba Niemiec" pochodzi z poddania Rzeszy zagranicznej kontroli (co rani godność narodową Niemca) i z oderwania od niej całych prowincyj, z pozbawienia jej kolonij, z nałożenia wielkich ciężarów finansowych (co ją gospodarczo rujnuje).

Dopiero wtedy, kiedy te dwie przyczyny przestaną działać, powstaną warunki potrzebne do zaistnienia trwałego pokoju, przedewszystkiem do porozumienia Francji i Rzeszy, bez którego niema mowy o pokoju Europy.

Wywody p. Joosa nasuwają bardzo pesymistyczne refleksje co do losów pokoju europejskiego. Jeśli tak mówi reprezentant umiarkowanych i wcale nie nacjonalistycznych kół niemieckich, reprezentant obozu, z którym współpracuje, na którym nadzieje wielkie opiera Liga Narodów i Europa, to rzeczywiście niema się co łudzić.

P. Joos mówi o nieznośnych ciężarach, nałożonych na Rzeszę i o „granicy cierpliwości". Orjentujemy się co do stanu finansowego i gospodarczego Niemiec; i wiemy, że jest ciężki, bardzo ciężki nawet. P. Joos jednak nie chce powiedzieć, skąd on pochodzi! Wskazuje tylko na kontrolę międzynarodową i na traktaty. Lecz skądże ta kontrola i te traktaty? Czyż nie z wojny przegranej i przez Niemcy zawinionej i wywołanej? Czyż wobec tego nie są te ciężary naturalnem następstwem szaleństwa i karą za zbrodnię roku 1914?

Innym językiem mówił obóz p. Joosa przed laty jeszcze 12-tu, 13-tu. Partje centrowa, demokratyczna i Socj. Demokracja przekonane o „winie wojennej" Niemiec cesarskich, przyjmowały wówczas traktaty, jako karę, na którą Rzesza zasłużyła; i one to, wbrew prawicowym partjom, zaczęły głosić politykę „wykonania traktatów", Erfüllungspolitik, — one też wzięły na siebie zobowiązanie lojalnego dotrzymania zobowiązań międzynarodowych. Jakże się to więc stało, i czemu to przypisać, że ten obóz dzisiaj nie wie już i nie rozumie, za co Niemcy są „ukarane", względnie co mają „reparować"

„Germania", z której dowiadujemy się o odczycie p. Joosa, nie pisze nic o dyskusji po odczycie. Przypuszczać jednak trzeba, że p. Joosowi przypomniano ścisły związek między przegraną i zawinioną wojną, a między „nieznośnemi ciężarami" dzisiejszych Niemiec. Bez tego bowiem stwierdzenia nie powinno się, nie wolno, traktować dziś sprawy niemieckiej. Stanowi ono jej jądro, jej istotę. W. Z.

P. BECZKOWICZ WOJEWODĄ W WILNIE?

Warszawa 15. 6. (Telef. wł.). Wojewoda nowogródzki p. Beczkowicz ma być mianowany na stanowisko wojewody wileńskiego, opróżnione przez p. Raczkiewicza, obecnie marszałka Senatu. Kto będzie wojewodą nowogródzkim, niewiadomo.

——ooo——

Sędzia Demant kończy śledztwo?

Ale proces będzie najwcześniej w jesieni.

Warszawa 15. 6. (Telef. wł.). Dokoła śledztwa w sprawie brzeskiej od tygodnia już kursują pogłoski, według których dziś lub jutro oczekiwać należy zamknięcia śledztwa. Przypuszczenia te wysnuwane są z okoliczności, iż sędzia Demant wzywał ostatnio byłych więźniów brzeskich do swej kancelarji i wspominał, że śledztwo będzie niedługo zakończone. Niektórym oskarżonym okazywano akta śledztwa, by mogli się zapoznać z ich treścią i wynikiem dochodzeń. Na dzień dzisiejszy otrzymał wezwanie do sądu dla przejrzenia aktów pos. Barlicki z P. P. S. Mówią, że po przejrzeniu aktów dochodzeń przez p. Barlickiego, sędzia Demant jeszcze dziś lub jutro zakończy swe prace i przekaże akta prokuratorowi. Prokurator przystąpi zaraz do sporządzenia aktu oskarżenia. W obecnym stanie rzeczy terminu procesu brzeskiego nie można się spodziewać wcześniej, niż na jesieni.

Sąd Najwyższy odrzucił 3 protesty wyborcze.

Warszawa, 15. 6. (Telef. wł.) Sąd Najwyższy rozważał dziś protesty przeciwko wyborom do Sejmu. Na pierwszy ogień poszedł protest z Białej Podlaskiej, gdzie liczba głosów oddanych na listy unieważnione o zabarwieniu komunistycznem wynosiła ponad 7.000. Protest z Białej Podlaskiej Sąd Najwyższy oddalił.

Z okręgu tczewskiego protest zgłosili Niemcy, którzy przy ostatnich wyborach mandatu nie uzyskali, mieli go natomiast przy wyborach z roku 1928. Mandat przy wyborach poprzednich zawdzięczali Niemcy rozstrzeleniu głosów polskich na zbyt wielką liczbę list. Przy wyborach w jesieni ubiegłego roku wobec skoncentrowania walki wyborczej Niemcy nie mieli żadnych szans zdobycia mandatu. Ogólna liczba głosów niemieckich wynosiła zaledwie 16 tysięcy, brakowało im więc do zdobycia mandatu jeszcze blisko 7 tysięcy. Obecny protest nie miał realnych podstaw i uważany był za demonstrację, obliczoną za zagranicę. Sąd Najwyższy protest z okręgu tczewskiego odrzucił.

O godz. 1-szej wszedł na wokandę protest z okręgu sandomierskiego, wniesiony w imieniu wyborców listy narodowej przez ks. A. Wyrzykowskiego i Fr. Podlasińskiego. W okręgu sandomierskim Centrolew uzyskał 3 mandaty, a sanacja zdobyła dwa mandaty. Lista narodowa, która zdobyła 18.919 głosów nie otrzymała mandatu, ponieważ dzielnik wyborczy wynosił 21.568. Lista nr. 1, na którą padło zgórą 44.000 głosów, formalnie wykazywała wzrost wpływów, który bynajmniej nie odpowiadał istotnym nastrojom wśród wyborców. Z protestu i cyfrowych zestawień wynikało, że liczba głosów na listę nr. 1 urosła w jakiś tajemniczy sposób. Wyjaśnienie tajemnicy było zależne od Sądu Najwyższego. Protest popierał adwokat Leon Nowodworski, który podniósł głównie sprawę naruszenia tajności wyborów. I ten protest odrzucono.

——:o:——

27 tys. żołnierzy w lotnictwie.

Siły zbrojne Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton, 15. 6. (PAT) Rząd Stanów Zjednoczonych przesłał do Ligi Narodów w związku z zapowiedzianą na luty 1932 roku konferencją rozbrojeniową dane, dotyczące stanu armji i marynarki Stanów Zjednoczonych, oraz zapasów materjałów wojennych. Stan efektywny armji lądowej wynosi 139.957 ludzi, stan marynarki 109.886 ludzi łącznie ze stanem liczebnym służby lotniczej, z której 13.155 ludzi jest zaliczonych do armji lądowej, a 14.169 do marynarki. Tonaż globalny marynarki wynosi 1.251.840 ton, do której to liczby są już wliczone statki, znajdujące się w budowie, oraz okręty, mające być wycofane z użycia.

WYBORY W WIERZNIOWICACH.

Morawska Ostrawa, 15. 6. (PAT. W Wierzniowicach koło Bogumina odbyły się wybory komunalne, w których Polacy uzyskali 163 głosów, zaś Czesi 173. Stronnictwa polskie wnoszą protest przeciw wyborom, opierając się na stwierdzonych przez nich faktach jaskrawych nadużyć wyborczych ze strony czeskiej. Stronnictwa polskie w Wierzniowicach stwierdzają, że 19 Polaków nie dopuszczono bez podania powodów do głosowania, a do list wyborczych wpisanych zostało 12 osób małoletnich, nie posiadających obywatelstwa czechosłowackiego, które głosowały za listami czeskiemi.

10 TYS. LUDZI WALCZY Z SZARAŃCZĄ.

Czerniowce, 15. 6. (PAT). Prasa besarabska donosi, że tegoroczna plaga szarańczy, która nawiedziła południowe części Besarabji jest daleko groźniejsza od zeszłorocznej. W zorganizowanej walce z szarańczą, poczywszy od 15 maja rb. bierze udział codziennie około 10.000 ludzi. Obszar zajęty przez szarańczę wynosi przeszło 20.000 ha na terenie 32 wsi.

Bójki między piłkarzami żydowskimi a polskimi w Radomiu.

Radom, 15. 6. (PAT). W dniu 6 b. m. po meczu piłkarskim między drużynami chrześcijańską a żydowską, wynikła bójka. Dotkliwie został pobity chrześcijański uczeń gimnazjalny. Podejrzani o pobicie zostali zatrzymani. Dnia 13 b. m. między godz. 21 a 22-gą koledzy pobitego w odwecie napadli na młodzież żydowską w parku im. Kilińskiego. Natychmiastowa interwencja policji położyła kres bójce, jednak rozproszona młodzież drobnemi grupkami przerzuciła się na miasto, bijąc przechodniów żydów i tłukąc szyby w domach, zamieszkałych przez żydów. Energiczna postawa policji, która aresztowała 7 osób, zlikwidowała bezkrwawo zajście.

3 grupy w partji „tautininków".

Litewska sanacja podobna do naszej.

Kowno, 15. 6. (PAT) Głównem zadaniem nowego zarządu stronnictwa „tautininków" jest doprowadzenie do porozumienia i ścisłej współpracy między poszczególnemi odłamami stronnictwa. Obecnie prowadzone są pertraktacje z grupą rolników „Ukininku Vienyba", których wyniki w myśl oświadczenia czynników partyjnych zapowiadają się dobrze. Po dojściu do porozumienia z odłamem „Ukininku Vienyba" zarząd centralny partji będzie forsował myśl doprowadzenia do ugody z woldemarasowcami, grupą obecnie najbardziej nieprzejednaną.

5 OSÓB UTONĘŁO W JEZIORZE.

Paryż 15 czerwca. Podczas silnego wichru jaki szalał wczoraj w Alpach francuskich na jeziorze Boufget wywróciła się łódź z 7 osoba mi. Dwie osoby wyratowano, 5 osób utonęło.

O czem piszą inni?..

Opozycja w Polsce i zagranicą.

W „ABC“ p. Nowaczyński zajmuje się stosunkiem opozycji do rządu zagranicą. Przypomina, co u nas na ten temat piszą w prasie rządowej i mówią (jak b. premjer Sławek), a co zagranicą się dzieje.

„Co się to naczyta o sobie — pisze p. Stroński — Arystydes, panie Walery! A co Henderson lub dzisiaj nawet Hoover. Jak to o Curtiusie i o Brueningu pisał niedawno znakomity pisarz niemiecki Thomas Mann i to nawet nie w niemieckim dzienniku, a w paryskim „Paris-Soir“. A jak to od lat całych pisywał o wiedeńskich matadorach Karl Kraus lub teraz o berlińskich Peter Pamter-Ossiedzky.

Skarżył się niedawno ex-prezydent Calvin Coolidge na to, że Sinclair Lewis dostał nagrodę Nobla, a przecież Sinclair Lewis, jak i Upton Sinclair, jak Mencken, jak Dreyser, jak wszyscy najwybitniejsi pisarze amerykańscy nic innego nie robią tylko szkalują i zohydzają przed światem dzisiejszą oligarchję i dzisiejszych mocodzierżawców Stanów Zjednoczonych.

Bardzo prymitywne ma pojęcie o roli i zadaniach opozycji p. Walery Sławek. Każda opozycja, to według niego „Targowica“, a każdy rząd to jest inkarnacja państwa i tabu.

A tymczasem tak nie jest. Był „tabu“ Primo de Rivera, a wnet będą sprowadzali do Madrytu uroczyście zwłoki powieściopisarza Blasco Ibaneza, który w specjalnej broszurze opisał dyktatora, jako skończonego szelmę ,kłamcę i Falstaffa. Daniel Defoe cztery razy siedział w kryminale, a raz stał cały dzień pod pręgierzem za obrazę rządu; a jednak pomniki autora „Robinzona Cruzoe“ stoją teraz po różnych miastach, a czy pamięta kto nazwiska tych ministrów, z których darli pasy: Defoe, Sheridan, Beaumarchais, Benjamin Constant, Courrier, Rochefort lub z nam spółczesnych Leon Daudet?“

O porozumienie Stron. Narodowego z obozem rządowym.

Poseł Rybarski odrzuca w „Gazecie Warszawskiej“ myśl o porozumieniu Stronnictwa Narodowego z sanacją.

„Walka sama w sobie — pisze — nie jest celem. Nikt przedstawicieli obozu narodowego nie posądzi o to, że mają oni szczególne zamiłowanie do tych metod walki ,które się przeciw nim stosuje. Ale mają oni tyle siły moralnej, by nie ulec znużeniu, by nie dać się zwodzić syrenim głosom oportunizmu. Narodowi polskiemu potrzeba zgody, potrzeba jedności. Wystarczy przypomnieć sobie to, co się dzieje w Niemczech, dalej aktywność bolszewizmu, stan gospodarczy i społeczny kraju, ale „zgoda“ nie jest cudownem lekarstwem bez względu na to, w jakich warunkach i kiedy do niej dochodzi. Zgoda, która jest oparta na zlekceważeniu pierwiastków moralnych, jest przestępstwem. Zgoda, która nie daje wyraźnych, zdecydowanych odpowiedzi na konkretne zagadnienia polityki państwowej, jest chowaniem głowy w piasek. Zgoda, którąby się robiło pod przymusem, oznaczałaby polityczne samobójstwo tych, którzyby na to się zdecydowali“.

Przeciw niewczesnym radom „Czasu“.

W związku z wypadkami na Litwie pojawił się w „Czasie“ artykuł z następującym ustępem:

„Ostatecznie dzban wodę nosi do czasu i może zajdzie kiedyś i taki wypadek **i znaleźć się takie państwo,** które przypomni Litwie słynną jesień 1920 roku, kiedy to cała armja litewska dość pospiesznie cofała się ku Kownu przed jedną dywizją gen. Żeligowskiego, której wejście do Kowna wybawiłoby było, jak dziś widać, sąsiadów Litwy i pokój europejski od problematycznej wartości dobrodziejstw rządów Woldemarasów, Smetonów i Tubielisów“.

„Kurjer Warszawski“ zapytuje:

„Co ta filipika ma znaczyć? **Jakież to państwo może się „znaleźć“, któreby było gotowe do wmieszania się w sprawy wewnętrzne Litwy?** Bo przecież nie Polska, gdzie opinja publiczna jest jednomyślnie pokojowa, anti-interwencyjna, dla rzetelnej niepodległości litewskiej bezwarunkowo życzliwa. **Po co te puste frazesy, mogące dać Kownu pretekst do nowych podejrzliwości?** Jakaż to konjunktura międzynarodowa pozwoliłaby komuś coś Litwie przypominać z roku 1920?

Wciąż pisze się u nas o Litwie nieostrożnie, bez namysłu, pod wrażeniem chwili, z giestem protekcyjnym. Niestety!“

Rocznice krzyżackie.

W „Polsce“ znajdujemy uwagi w związku z odsłonięciem pomnika prezydenta Wilsona w Poznaniu.

„Fundatorem pomnika jest **Ignacy Paderewski,** wielki mistrz tonów i również wielki Polak-patrjota, przyjaciel Wilsona, działającego w sprawach polskich pod Jego wpływem.

Ignacy Paderewski w 500-ną rocznicę Grunwaldu wystawił w Krakowie własnym kosztem wspaniały pomnik Władysława Jagiełły — dziś w 700-ną rocznicę przybycia Krzyżaków i 600-na Płowce — staje dzięki Jemu w sercu Polski Zachodniej pomnik Wilsona, jako **symbol zwycięstwa idei jedności ziem naszych i triumfu prawa nad gwałtem...**

Uroczystości poznańskie w dniu 4 lipca b. r. niech będą odpowiedzią na nowe fałsze niemieckie, na nowe ataki, krzyżackim szlakiem, na nasze granice. Niech mówią one głośno, na cały świat, że Polska jest, chce i musi być Wolna i Zjednoczona z dostępem do morza, jak to zgodnie z pragnieniem narodu naszego określił prezydent Wilson i ufna w pomoc Bożą i swe młode siły nie ulęknie się chytrych nieprzyjaciół prawdy i pokoju — i piędzi swej ziemi krzyżackim zaborcom nigdy **nie odda“.**

Jak to było w listopadzie 1918 r.?

P. KORFANTY U P. PIŁSUDSKIEGO.

Pisma rządowe podają wyjątki z najnowszej książki p. marsz. Piłsudskiego p. t. „Poprawki historyczne“. Dowiadujemy się z nich, że książkę tę napisał p. Piłsudski, aby „sprostować“ wiadomości, które o nim podali Biliński i Daszyński w swych pamiętnikach... Styl autora „Poprawek“ jest tensam, który znamy z innych jego wystąpień publicystycznych. Oto np. dwa charakterystyczne zdania z przedmowy: **„Rzeczą jest niezaprzeczoną, że osoba Józefa Piłsudskiego stała się centralną dla całego okresu od roku 1914 do początków Polski“** — pisze o sobie sam p. Józef Piłsudski... **„W Dęblinie byłem raz tylko w życiu swojem, będąc Naczelnym Wodzem wojsk polskich i prowadząc swój znakomity kontratak od Wieprza w stronę Łomży“.**

Nie na styl jednak książki chcemy dziś zwrócić uwagę. Ale na jej treść... Już teraz pojawiają się poprawki do „poprawek“ p. marszałka.

W „Polonji“ katowickiej znajdujemy opis pobytu dwóch „poznańczyków“ u p. Piłsudskiego w trakcie tworzenia rządu p. Moraczewskiego. Byli to pp. Korfanty i Seyda... Ci to dwaj „poznańczycy“ — czytamy w „Polonji“ —

„przybywszy do Warszawy, z przykrością stwierdzić musieli, że **p. Piłsudski,** aczkolwiek wiedział o ich jeździe do stolicy, po ustąpieniu Rady Regencyjnej, nie odczekawszy ich przybycia, **powierzył misję utworzenia rządu „premjerowi“ samozwańczego rządu lubelskiego p. Daszyńskiemu. Na Zamku królewskim i gmachach publicznych powiewały czerwone sztandary.**

Reprezentanci b. dzielnicy pruskiej byli naturalnie w najwyższym stopniu oburzeni samowolą p. Piłsudskiego. P. Daszyński podczas wojny przyjeżdżał do Berlina, gdzie wyrzekał się b. dzielnicy pruskiej i zadawalał się skanalizowaną Wisłą, rezygnując razem z Pomorzem z całej dzielnicy pruskiej“. Obydwaj delegaci odbyli rozmowę z p. Piłsudskim.

„Rozmowy tej p. Piłsudski napewno nie zalicza do przyjemnych chwil swego życia. **Zapytali go się, jakiem prawem mógł powierzać misję p. Daszyńskiemu!** Czy sądzi, że społeczeństwo polskie jest w swej większości socjalistycznem? Dobitnie powiedziano mu, że b. dzielnica pruska do p. Daszyńskiego, wskutek jego filogermańskiego nastawienia podczas wojny, nie może mieć żadnego zaufania i że powierzenie mu misji tworzenia gabinetu musi wyrządzić interesom rodzącego się państwa jak największe szkody, bo w historycznej chwili rozbija naród na dwa obozy, muszące się zwalczać.

Rozmowa przybrała charakter dosyć gwałtowny ku zdziwieniu p. Piłsudskiego, który ostatecznie **oświadczył, że „przyznaje, iż zrobił głupstwo“** i zaprosił reprezentantów b. dzielnicy pruskiej na posiedzenie „rządu“ do pałacu Kronenberga. **Tam bowiem rezydował p. Daszyński i jego rząd lubelski.** Delegaci b. dzielnicy pruskiej byli w ścisłym kontakcie z Klubem Międzypartyjnym i natychmiast nawiązali też ścisły kontakt z p. Witosem, chcąc za wszelką cenę doprowadzić do rządu koalicyjnego

Posiedzeniu w Pałacu Kronenberga przewodniczył „premjer“ Daszyński. Obecni byli wszyscy członkowie rządu lubelskiego, oraz p. Piłsudski. Dla delegatów b. dzielnicy pruskiej widok tego „rządu“ zapowiadał fatalną przyszłość dla powstającego państwa. Znali oni rządy w Europie, a rząd lubelski tak przypominał wschód! Dla stronnictw narodowych żądali tek ministerstwa Spraw Zagr., Wewnętrznych i Oświecenia Publicznego. To było minimum. Rząd lubelski ofarował zaś takie teki jak ministerstwo Kolei, Robót Publicznych i t. p. Rozmowy prowadzone tego dnia i dni następnych skończyły się na niczem, ponieważ Lubliniacy, popierani przez p. Piłsudskiego, wszystkie ważne politycznie teki dla siebie rezerwowali, nie idąc na żadne ustępstwa. Historyczną pozostanie propozycja, zrobiona przez p. Piłsudskiego zupełnie poważnie podczas pierwszej konferencji w Pałacu Kronenberga. Gdy toczyła się dyskusja o obsadzenie teki ministerstwa Spraw Zagranicznych; na którą przedstawiciele b. dzielnicy pruskiej proponowali p. Władysława Seydę, a Lubliniacy p. Wasilewskiego, i gdy nie dochodziło się do uzgodnienia, p. Piłsudski oświadczył, że on **rozstrzygnie ten spór po żołniersku w ten sposób, że każdy z proponowanych kandydatów na zmianę po miesiącu będzie sprawował funkcję ministra Spraw Zagranicznych.** Nie był to czasem żart, lecz propozycja zupełnie na serjo zrobiona. Wskutek opozycji reprezentantów b. dzielnicy pruskiej, p. Piłsudski „dał dymisję premjerowi Daszyńskiemu“.

Trudności rządu Mac Donalda.

W bieżącym tygodniu porozumienie angielskich liberałów z Partją Pracy będzie znowu wystawione na ogniową próbę. Jeśli jej nie wytrzyma, to Mac Donald będzie się musiał podać do dymisji.

Chodzi tym razem o podatek gruntowy. Liberali twierdzą, że własność ziemska w Anglji jest już dostatecznie obciążona podatkiem dochodowym i wobec tego sprzeciwiają się projektowi zwiększenia tego podatku mniejwięcej o trzecią część. Socjaliści natomiast sądzą, że własność ziemska może zapłacić ten podatek, a zresztą nie obciąża on ich wyborców. Co innego podatek np. od herbaty, który musi dotknąć całą ludność kraju, a co innego podatek od gruntów, które są własnością stosunkowo niewielkiej liczby ludzi i to ze sfer „burżuazyjnych“.

Labour Party stoi więc na stanowisku, że podatek ten musi być przeprowadzony. Z drugiej zaś strony liberali niemniej stanowczo podatek ten odrzucają i zapowiedzieli wniosek w sprawie zmiany projektu rządowego. Że przeciw projektom rządowym wypowiedzą się konserwatyści, to jest zupełnie jasne.

Jeśliby rząd znalazł się w mniejszości, musiałby się podać do dymisji. Mac Donald znajduje się więc w krytycznem położeniu, ale trzeba pamiętać, że to nie pierwszy raz. Już kilka razy zdawało się, że upadnie i za każdym razem uratowali go liberali. Jest bardzo prawdopodobnem, że i tym razem będzie podobnie. Rozpoczęły się już poufne narady między Lloyd Georgem i Snowdenem, oraz Mac Donaldem i być może, że znaleziono już jakieś kompromisowe wyjście.

Lloyd George'owi zależy bowiem na tem, by rząd Mac Donalda nie upadł przedwcześnie. Paryski „Temps“ sądzi, że pozostaje to w związku z projektem reformy wyborczej. Poprawia on, jak wiadomo, szanse liberałów, gdyż wprowadza t. zw. głosowanie alternatywne. Liberałom zatem zależy na uchwaleniu tej ustawy. W Izbie Gmin została ona przyjęta już w trzeciem czytaniu, natomiast Izba Lordów nie rozpoczęła jeszcze dyskusji nad tym projektem. Gdyby więc rząd upadł w tym tygodniu i gdyby, jak należy przypuszczać, natychmiast rozwiązano parlament, to **wybory odbyłyby się jeszcze na podstawie starej ordynacji wyborczej.** A ta ordynacja sprawiła, że liberali są w parlamencie małą grupą, choć niemal w każdym okręgu wyborczym byli poważną mniejszością.

Labour Party również zapewne wyborów sobie nie życzy. Coprawda w przyszłości jej szanse wyborcze mogą być jeszcze gorsze. Gabinet Mac Donalda nie może poszczycić się sukcesami. Nie opanował bezrobocia. Przeciwnie, **zaczyna ono znowu wzrastać.** Kłopoty finansowe trwają stale, a problem Indyj nie został również całkowicie rozwiązany. Mimo wszystko Mac Donald chce pozostać na czele rządu. Jest przekonany, że inny rząd także nie usunąłby bezrobocia, a swą politykę zagraniczną uważa za konieczną i zbawienną dla Europy. Gdyby do władzy przyszli znowu konserwatyści, w polityce Anglji nastąpiłby niewątpliwie zwrot, z którym szczególnie Niemcy musiałyby się liczyć.

Tak więc rząd Mac Donalda może się jeszcze utrzymać przez kilka miesięcy. Wszystko zależy od partji liberalnej, mianowicie od karności jej posłów.

Manifestacja w Gourdon.

Zwolennicy Lavala nie są zwolennikami Brianda. — Pogróżki Franklin-Bouilona. — Czy Briand się obroni?

Gourdon jest to małe miasteczko w południowej Francji, położone mniejwięcej o 130 kilometrów na północ od Tuluzy i o tyleż na wschód od Bordeaux. Liczy niespełna 4 tysiące mieszkańców. Na manifestację niedzielną przybyło około 10.000 osób. W bankiecie, który odbył się po południu i na którym Briand wygłosił swą wielką mowę, wzięło udział 5500 osób. Ponieważ nie było w samem mieście sali dość obszernej, aby mogła pomieścić taką liczbę osób, wybudowano za miastem na terenie przeznaczonym do zapasów piłki nożnej, olbrzymią szopę o powierzchni 5000 metrów kw., ustawiono w niej 110 stołów, których ogólna długość wynosiła 1 km. 450 m. Do usługi sprowadzono 250 kelnerów, oraz wynajęto 25 kucharzy dla przygotowania obiadu.

Uczestnikami manifestacji byli przeważnie kombatanci. Z tego właśnie względu urządzono manifestację tak, by przypominała manifestacje wojskowe i dlatego często szafowano określeniem „żołnierz pokoju“.

Treść mowy Brianda podaliśmy w numerze wczorajszym. Była ona dość ostrożna, lecz mimo to podrażniła jego przeciwników politycznych. Właściwie podrażnił ich sam fakt udziału Brianda w manifestacji, którą urządzały koła nie należące do większości rządowej i podczas której przemawiali także politycy znienawidzeni przez partje umiarkowane, jak np. Malvy. Wytworzyła się taka oryginalna sytuacja, że duża część posłów, **popierających** rząd Lavala, odnosi się **nieprzychylnie** do Brianda, natomiast **część opozycji** (partja socjalistyczna) politykę Brianda **gorąco popiera.** Laval solidaryzuje się z Briandem i chciałby go obronić, ale do tego koniecznem jest, by Briand nie manifestował zbyt jaskrawo swych związków z kołami lewicowemi. Z tego więc względu radzono Briandowi, by nie jechał do Gourdon.

Briand pojechał i naraził się na nowe ataki. **Poseł Franklin Bouillon,** znany z tego, że już parę razy atakował politykę Brianda, zapowiedział na dzień dzisiejszy, tj. na wtorek, nowe wystąpienie przeciw Briandowi. W dniu tym stanie przed Izbą Deputowanych gabinet Lavala, który — jak już pisaliśmy — podał się do dymisji z powodu objęcia władzy przez prezydenta Doumera. Doumer dymisji nie przyjął, ale Bouillon nie kryje się z zamiarem wywołania w Izbie Deputowanych debaty, która powinna pociągnąć za sobą upadek gabinetu. W wywiadzie, udzielonym dziennikowi **„Figaro“,** oświadczył on m. in., co następuje:

„Natychmiast po odczytaniu orędzia prezydenta republiki zażądam od premjera Lavala, aby podjął **bezzwłocznie** dyskusję nad moją interpelacją. Okoliczności są zbyt tragiczne, aby dopuścić możliwość jakiejkolwiek zwłoki. Próba zawładnięcia umysłami kombatantów nie pozwala na dalsze oczekiwanie ze strony większości parlamentu, która jest przecież większością narodu. **Nikogo nie będę żałował, należy z tem skończyć!** Zostanę może pobity we wtorek, nie przeszkodzi mi to jednak znowu stanąć do walki. Trzeba wyrwać Francję ze szponów tych, którzy ją chloroformują i prowadzą ku wojnie“.

Być może, że jeszcze i dzisiaj Briand obroni się. Raz dlatego, że jest znakomitym mowcą, powtóre dlatego, że parlament nie chciałby chyba wywoływać przesilenia odrazu po objęciu władzy przez Doumera, a sam Doumer też nie życzyłby sobie, by objęcie przezeń prezydentury zbiegło się z obaleniem jego kontrkandydata. Bardziej po rycersku byłoby podtrzymać Brianda swym autorytetem i może się to stanie.

W każdym razie warto zwrócić uwagę na tę niemal tragiczną sytuację Brianda, który jest zwalczany przez swych rodaków, jako zbyt ustępliwy wobec Niemców, **a równocześnie nie może zadowolić Niemców.** Ostatnie jego oświadczenie w sprawie planu Younga i demonstracji we Wrocławiu było źle przyjęte nawet przez lewicową prasę niemiecką. Mówi się coraz częściej, że na niego Niemcy liczyć nie mogą, a równocześnie wybór Doumera i Lebruna przekonuje Niemców, że niekoniecznie lewica będzie rządzić Francją.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzpltej

Wielkie uroczystości inwalidzkie w Poznaniu.

W dniach 28 i 29 b. m. odbędą się w Poznaniu wielkie uroczystości inwalidzkie z okazji 10-lecia istnienia okręgu wielkopolskiego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej. Oprócz szeregu przewidzianych uroczystości odbedzie się doroczny walny zjazd delegatów okręgu wielkopolskiego Związku Inwalidów. Na uroczystości inwalidzkie przybędą do Poznania przedstawiciele rządu, organizacyj społecznych, oraz delegaci poszczególnych okręgów Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej.

Posiedzenie nowego zarządu T. S. L, we Lwowie.

W niedziele odbyło się we Lwowie pierwsze posiedzenie nowego zarządu TSL., wybranego na zjeździe krakowskim. Na posiedzeniu tem przeprowadzono wybory władz Zarządu głównego. Wiceprezesami wybrani zostali pp.: z Krakowa Dr Czuhajowski, ze Lwowa poseł **BB. Zdzisław Stroński i dyrektor Uhma.** Zkolei kooptowano do Wydziału dalszych ośmiu członków, samych sanatorów. Przy głosowaniu nad kooptacją przepadli dawniejsi działacze, należący do opozycji.

Śledztwo w 20 dni po napadzie na Nowaczyńskiego.

W sobotę, po 20-tu dniach od napadu, A. Nowaczyński został zawiadomiony, że z ramienia prokuratury wszczyna się śledztwo. Po południu w tym dniu Nowaczyński został przesłuchany przez sędziego śledczego oraz zbadany przez dr. Sierakowskiego z ramienia prokuratury wraz z dr. Ruszkowskim. **Wspólny protokół obydwu lekarzy, stwierdzający stan zdrowia znakomitego pisarza, wydany zostanie wkrótce.** Jest więc nadzieja, że **śledztwo będzie przeprowadzone i znany tym razem sprawca zostanie surowo ukarany.**

6 miljonów za nielegalną sprzedaż alkoholu.

Do Tomaszowa Mazowieckiego nadeszła w tych dniach nieoficjalna wiadomość, jakoby ministerstwo skarbu nałożyło na Tomaszowską fabrykę sztucznego jedwabiu grzywnę **w wysokości 6,650.000 złotych za nielegalną sprzedaż alkoholu, przeznaczonego do produkcji jedwabiu.**

ARESZTOWANIE DYREKTORA SZKOŁY.

W Włocławku został aresztowany dyrektor Szkoły Technicznej inż. Sikorski **pod zarzutem sprzeniewierzenia pewnych sum, dochodzących do około 50 000 zł.** Wiadomość o aresztowaniu dyrektora Sikorskiego wywarła w mieście olbrzymie wrażenie. Aresztowany bowiem odgrywał w życiu społecznem i towarzyskiem stolicy Kujaw niepoślednią rolę.

JESZCZE JEDEN FAŁSZERZ 2-ZŁOTÓWEK POD KLUCZEM.

W Toruniu aresztowała policja ostatnio M. Kopczyńskiego z zawodu handlarza, który puszczał w obieg fałszywe dwuzłotówki. Należał on do szajki, która trudniła się tym procederem, a w części została już zlikwidowana.

„RZEŹ“ MATURALNA.

W miejskiem gimnazjum żeńskiem w Śremie (w Poznańskiem) odbył się przed kilku dniami egzamin dojrzałości, który dał wyniki nadspodziewanie ujemne. Oto na **18 maturzystek, egzamin zdały tylko dwie uczenice.** Komisja egzaminacyjna składała się z trzech profesorów miejscowych i czterech zamiejscowych. Wynik egzaminu wywarł duże wrażenie w mieście.

„Nautilus“ uszkodzony.

Zapowiadająca się z początku świetnie podróż łodzi podwodnej „Nautilus“ do bieguna północnego, została przerwana z powodu uszkodzenia prawie wszystkich maszyn w łodzi. Przyczyny katastrofy nie są jeszcze znane, wiadomem jest tylko, że **„Nautilus“ uległ uszkodzeniu na Oceanie Atlantyckim między Nową Funlandją a Irlandją.** Prawdopodobnie po katastrofie rozpoczęto natychmiast wysyłać depesze S. O. S., gdyż wołanie o ratunek powtórzyły liczne okręty znajdujące się w owym czasie na pełnem morzu, jak „Prezydent Roosewelt“, „Mauritania“, „Wyoming“ „Arkansas“ i „Independance“. Pierwsze dotarły do „Nautilusa“ krążowniki amerykańskie „Wyoming“ i „Arkansas“.

Z pierwszych wiadomości, nadesłanych przez te statki wynika, że próby przyholowania Nautilusa napotykają na trudne do zwalczenia przeszkody z powodu niezwykle burzliwego oceanu przy zupełnej niezdolności łodzi do manewrowania, wskutek uszkodzenia wszystkich maszyn. Nowe próby zostaną podjęte z nastaniem dnia. Łódź podwodna zostanie przyholowana prawdopodobnie do Queenstown. Jak dotychczas, wszyscy na pokładzie „Nautilusa są zdrowi i cali.

Zatonął parowiec z turystami

U brzegów Bretonji zatonął około północy parowiec turystyczny „St. Philibert“, wiozący na pokładzie 500 do 600 turystów. Z początku przypuszczano, że z całej tej liczby, ocalało jedynie 8 pasażerów. Okazuje się jednak, że liczba ofiar jest znacznie mniejsza, niż pierwotnie podawano, a to dlatego, że z powodu burzliwego morzą, **część turystów prawdopodobnie zawczasu opuściła pokład parowca już w Noir Moutiers, ażeby stamtąd udać** się do Nantes. Według zebranych informacyj, statek „St. Philibert“ zabrał na pokład w Nantes 450 pasażerów. W Noir Moutiers opuściło pokład prawdopodobnie około 100 pasażerów. Po katastrofie **pewnej liczbie pasażerów może udało się doplynąć do brzegów** St. Gildes. (Szczegóły na str. 7-mej).

Zderzenie się okrętów.

Parowiec transatlantycki „Rochambeau“, udający się do N. Jorku, zderzył się na wysokości Ouessant **ze statkiem włoskim „Unghario“**, który naskutek tego zatonął. Załoga statku włoskiego w liczbie 29 osób została uratowana przez „Rochambeau“, który lekko uszkodzony przybył do portu w Havre.

Statek grecki „Urania“ zderzył się z norweskim statkiem-cysterną. Statek „Urania“ zatonął i jego załoga została uratowana przez statek norweski.

Katastrofa pod Bytomiem.



Pod Bytomiem (niedaleko granicy polskiej) wpadły na siebie dwa pociągi osobowe, przyczem 1 osoba poniosła śmierć, a 26 odniosło rany (z tego połowa ciężkie). Rycina nasza przedstawia potrzaskane wagony.

Z całego świata.

Uczony polski zbada tajemnice Chersonezu.

Przebywający dotąd w Rosji znany archeolog, prof. Hryniewicz, Polak, otrzymał subsydjum od sowieckich towarzystw naukowych na prowadzenie prac wykopaliskowych u brzegów morza Czarnego, które **przed kilkunastu wiekami pochłonęło na Krymie wspaniałe miasto kolonistów greckich Chersonez.** Prof. Hryniewicz sprawdzi plan miasta, który został sporządzony przez nurków w ubiegłym roku prowizorycznie, dokona podwodnych wykopów w celu oczyszczenia placu i ruin, znajdujących się na nich gmachów oraz oczyści z zarośli wieże twierdzy i kilka ulic. **Pochłonięte przez morze miasto znajduje się w odległości 18 km. od Sewastopola.** Mury jego widnieją w odległości kilkudziesięciu metrów od obecnego brzegu. Centrum miasta zaś leży w znacznej głębokości.

Nowy projekt asystenta prof. Piccarda.

Dr Kipfer towarzysz prof. Piccarda w czasie podróży w stratosferę, zamierza obecnie skonstruować nowy balon, na którym mógłby się wznieść do wysokości 30 tysięcy metrów. Prof. Piccard odnosi się do tego planu sceptycznie. Twierdzi on, że na wysokości 30 klm. ciśnienie atmosferyczne obniża się do jednej setnej i wówczas **metr wodoru nie waży więcej niż 10 gramów.** Okoliczność ta uniemożliwi Kipferowi wzniesienie się na wysokość 30.000 metrów.

—o—

PRÓBY WYDOBYCIA „POSEJDONA“ TRWAJĄ.

Na miejsce katastrofy łodzi podwodnej „Posejdon“ przybył dowódca floty angielskiej na wodach chińskich. Usiłowania, mające na celu podniesienie łodzi, trwają w dalszym ciągu. Położenie jednak „Posejdona“, przy którem odczuwa się najmniejszy nawet wiatr, **powoduje często przerwy w akcji ratunkowej nurków.**

Budowa wielkiego obserwatorjum astronomicznego w Argentynie.

Donoszą z Buenos Aires: Rozpoczęta w roku 1928-mym budowa wielkiego obserwatorjum astronomicznego w okolicach znanych pod nazwą „Bosque Alegre“ w prow. Cordoba, znajduje się na ukończeniu. Obserwatorjum zostało zbudowane w górach, na wysokości 1.250 metrów nad poziomem morza. Budowa tego obserwatorjum astronomicznego była połączona z wielkiemi trudnościami, transport bowiem materjałów budowlanych na wierzchołek góry odbywał się drogami, wykutemi specjalnie w tym celu w skale, sama zaś kopuła stalowa obserwatorjum waży około 75 tonn. Zaznaczyć należy, że tak projekt budowy obserwatorjum jak i budowa sama, zostały wykonane przez siły fachowe argentyńskie, oraz że instalację wszelkich instrumentów w obserwatorjum przeprowadzili inżynierowie argentyńscy bez żadnej pomocy ze strony specjalistów cudzoziemskich.

Watykan a Związek Młodzieży Katolickiej

Z oficjalnych kół watykańskich oświadczają. że mimo rozwiązania przez władze włoskie kół młodzieży, wchodzących w skład Akcji katolickiej. **stosunek do tej organizacji ze strony Watykanu nie uległ żadnej zmianie.** Koła młodzieży katolickiej (Gioventu Cattolica) uważane są w dalszym ciągu jako istniejące, z tą tylko różnicą, że są bezpośrednio podporządkowane władzy księży biskupów. (KAP.).

46.170 misjonarzy katolickich!

Oficjalna statystyka, wydana przez pawilon misyjny międzynarodowej wystawy kolonjalnej w Paryżu, stwierdza, że ogólna liczba misjonarzy katolickich, którzy czynni są we wszystkich okolicach globu ziemskiego, wynosi 46.170: 12.959 księży, 5.112 braci i 28 099 sióstr. Liczby te obejmują 4.304 księży tubylczego pochodzenia, 1.315 braci takiegoż pochodzenia i 11.399 sióstr. 3.852 misjonarzy pełni swoje szczytne obowiązki od przeszło trzydziestu lat. (KAP.).

Prawie miljonowy przyrost ludności w Japonji.

Jak wykazuje ostatnia oficjalna statystyka japońska, **w ostatnich latach zmniejszyła się znacznie w Japonji śmiertelność.** Z drugiej zaś strony można zaobserwować zwiększoną liczbę urodzin. Wobec takiego stanu rzeczy przyrost ludności idzie naprzód w szybkim tempie. **W ostatnim roku wzrósł on do cyfry 912.595.**

—:o:—

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA LOTNICZA W SZTOKHOLMIE.

Międzynarodowa wystawa lotnicza w Sztokholmie cieszyła się ogromnem powodzeniem. W ciągu dwutygodniowego trwania wystawy zwiedziło ją **ponad 80.000 osób,** wśród których wielu gości zagranicznych. Z lotów pokazowych, które były jedną z wielu atrakcyj wystawy, skorzystało 3.000 osób. Szczególnem powodzeniem cieszyły się angielskie samoloty „amphibian“ poruszające się z równą szybkością po lądzie, po wodzie i w powietrzu. oraz hiszpańskie aparaty Cierva „Autogyro“, wznoszące się i opadające prostopadle. Wystawa obejmowała poza tem **pokaz samolotów wojennych i handlowych 20 państw,** oraz historyczny przegląd rozwoju wiedzy lotniczej.

OSTATNI ŻAGLOWIEC ANGIELSKI.

Ostatni żaglowiec marynarki angielskiej zawinął w tych dniach do Lubeki. Jest to szkuner, służący jako statek szkolny dla kadetów. Angielska flota wojenna posiada w „Maisy Graham“ jedyny i ostatni egzemplarz żaglowca.

CAŁKOWITE ZAĆMIENIE SŁOŃCA.

Całkowite zaćmienie słońca, które przypada 31 sierpnia 1932, będzie widoczne w Kanadzie. Dla obserwacji zaćmienia udadzą się do Kanady liczne **ekspedycje astronomiczne. Zaćmienie potrwa nieco krócej, niż w r. 1929,** jednak astronomowie liczą że t. zw. korona słoneczna będzie lepiej widziana tym razem.

Z teatru im. Słowackiego.

„Pan Geldhab“, komedja A. Fredry, występ gościnny M. Frenkla.

Wielki artysta starego pokolenia aktorskiego, Mieczysław Frenkel rozpoczął gościnne występy w Krakowie, niezrównanym fredrowskim „Panem Geldhabem“. Któż z nas nie zna tej przemiłej „komedji typu“, wzorowanej na pysznych tradycjach moljerowskich, przekutej w jasny i dźwięczny wiersz fredrowski? Pan Geldhab — to prototyp paskarza wojennego, to wzór „nuworisza“, tak modny i tak nieśmiertelny w literaturze świata. Nawiasem dodajmy, że Pan Geldhab, którego nazwisko mówi nam dużo, zrobił pieniądze na dostawach zgniłego owsa i siana dla wojska, jak mu to wypomina major. Zupełnie, jak wielcy dostawcy żydowscy podczas wojny ostatniej.

Powinno się posyłać gromadami młodzież szkolną na to przedstawienie, aby oglądała perłę klasycznej komedji polskiej w tej doskonałej interpretacji. Ogromna postać Frenkla górowała dosłownie nad akcją. W gestach i ruchach aktor ten jest nieporównany. Przytem włada staropolskim wierszem jak już, niestety, tylko starzy aktorzy umieją. Przeważnie — jak konstatujemy — młodzi aktorzy nie mówią wiersza fredrowskiego naturalnie; mówią go rytmicznie, szybko, monotonnie, połykając pointy rymowe; jeden Frenkiel czuje się w tym wierszu „jak w domu“.

Sędziwy aktor, obnoszący dziwną naprawdę żywość i świeżość po scenie był przedmiotem owacyj ze strony widowni. Towarzyszyli Frenklowi w jego trzyaktowej wędrówce po scenie: **p. Burnatowicz** z oddaniem i zapałem kreujący rolę rotmistrza, **p. Dziewońska**, której Fredro nie dał wielkiego pola do popisu; błysnęła jednak osobistym urokiem, na którym nie umiał się poznać hałasujący major (**p. Krzemiński**). Osoba tego ostatniego, kąpanego w gorącej wodzie pojedynkowicza, niekoniecznie przemawiała nam do gustu; gdyby tak jeszcze dodać do tego przeszarżowanego majora dwie gwiazdki, tobyśmy z tej wyższej szarży otrzymali groźny symbol.

Na specjalne uznanie zasługuje świetna pod względem charakterystycznym kreacja **p. Turskiego**, jako sprytnego faktora i doradcy księcia Radosława, którego grał zawsze sympatyczny **p. Pawłowski**; podobnie groteskowy epizodzik stworzył **p. Dąbrowski**.

Jan Skowron.

——:o:——

Popis taneczny w „Bagateli“.

W ub. niedzielę urządził zespół uczenic **p. A. W. Wachsmanówny** poranek baletowy, który zaczął się rano, a skończył prawdopodobnie nad wieczorem. Pół setki małych dzieci i dorastających dziewczynek przewinęło się przez scenę w radosnych pląsach pod akompanjamentem oklasków rozentuzjazmowanych matek. Była to rewja naprawdę zachwycających umiejętności, choć o celowości publicznych popisów tanecznych dzieci, możnaby dużo mówić. Wśród dzieci zwracała na siebie uwagę doskonała pod każdym względem **Zosia Więcławówna**, w kategorji „dorosłych“ tancerek wybijała się **Wanda Warchałówna**; niosła w sobie urok, linję wysiłek, treść.

Popis był nietylko popisem: był skandaliczną piłą. Pokazano nam piękność tańczącego dzieciństwa, świeżość młodości: miło jest na to patrzeć przez pół godziny. Ale jeżeli ktoś tańczy choć pięknie lecz to samo i to przez trzy godziny, to już jest nudne. Naturalnie matki nie protestują, bo chciałyby widzieć swe córeczki na scenie przez pół dnia. I to w dodatku tak męczyć się w porze obiadowej! Ta przemiła impreza, słuszny triumf kierowniczki zespołu, wychodziła jednak bokiem umęczonemu widzowi. (maf.).

Literatura, kino teatr.

„Wyrąbali chodnik“ w śląskiej nagrodzie literackiej.

Coś tam jest nie w porządku.

W „Kurjerze Śląskim“ czytamy arcyciekawy artykuł, podpisany przez „kilku zainteresowanych autorów“, rzucający rewelacyjne światło na kulisy śląskiego konkursu literackiego, którego rozstrzygnięcie (po trzech latach!) nastąpiło w ostatnich dniach. Jak już pisaliśmy, laureatem konkursu został p. Gustaw Morcinek ze Skoczowa za powieść p. t. „Wyrąbany chodnik“.

Nagrody miały być udzielone trzy: za utwór powieściowy, dramatyczny i opisowy. **Przyznano tylko jedną nagrodę,** mimo, iż nadesłano z pierwszej kategorji 11 utworów, z drugiej 15, z trzeciej 3. Interesującą jest rzeczą — czytamy dalej **w artykule** — że na kilka tygodni **przed otwarciem kopert** „opowiadano już, że **nagrodę otrzyma p. Morcinek.** „Tu jest coś nie w porządku“.

Pozatem jury konkursowe dobrano w fatalnym składzie. **Nie było człowieka, któryby znał kulturę śląską, gdyż p. Ligoń** jest malarzem-rysownikiem, a jego „bery i bojki“, jak wyrażają się autorzy artykułu „paskudzą tylko język śląski i ośmieszają tylko Ślązaków w opinji publicznej“. Dalej „**młody pan, dr. Dobrowolski**“, który zajmuje się „skupem starych mebli i dywanów i który od trzech niespełna lat jest na Śląsku“ — też nie był odpowiednim do rozstrzygania tych spraw.

„Zainteresowani autorzy“ składają protest przeciw takiemu postępowaniu. Istotnie nie sposób tu nie dopatrzeć się cech jakiejś wyraźnej nieprawidłowości w załatwieniu śląskiego konkursu literackiego. Zresztą ta „niesprawiedliwość“ nie jest wyłącznie cechą tego ostatniego konkursu. Innych też.

Na artykuł powyższy odpowiedzieli w „Polsce Zach.“ imieniem Śląskiego Tow. Literackiego pp. L. Ręgorowicz i T. Dobrowolski, prostując pomyłkę druku, która zrobiła z prof. Pigonia p. Ligonia, który w jury nie zasiadał. Co do utworów dramatycznych i opisowych, — to jak donosi powyższy artykuł — żadna z tych prac nie została nagrodzona, gdyż nie odpowiadała warunkom konkursu. Co do najważniejszego zarzutu (dotyczącego p. Morcinka), artykuł jednak nic nie prostuje.

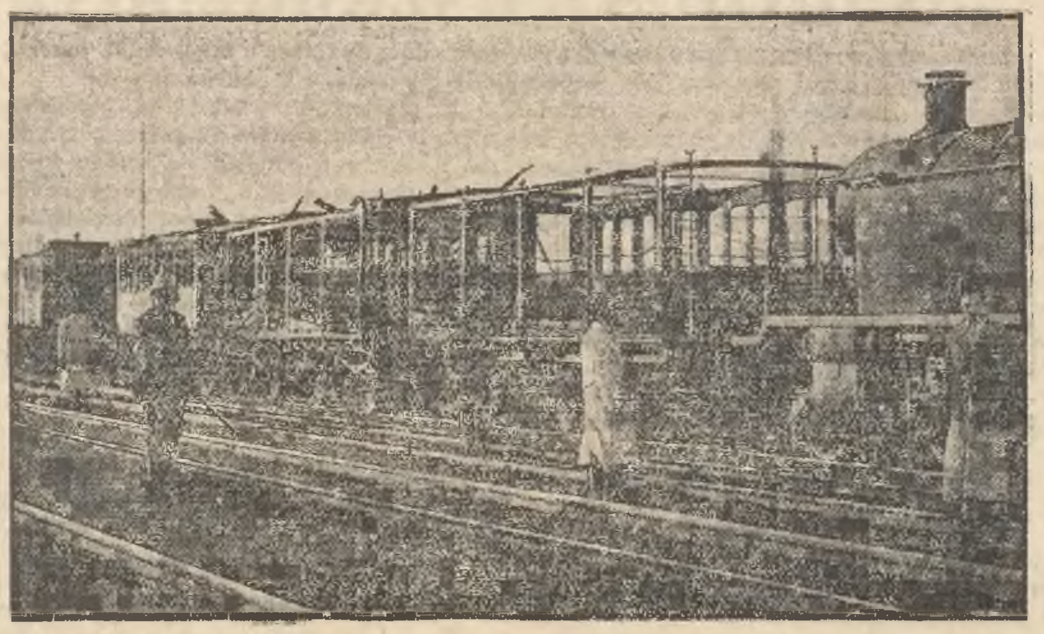
B. B. chce Akademji Literatury.

Jak donosi „Polska Zbr.“ — Rada Naczelna Partji Pracy, wchodząca w skład B. B. W. R., uchwaliła w sprawie Akademji Literatury rezolucję, w której poleca zespołowi senatorów i posłów Partji Pracy wszcząć starania u rządu celem przyspieszenia powołania do życia Polskiej Akademji Literatury, której zadaniem będzie czuwanie nad sprawami polskiego piśmiennictwa w całokształcie jego zagadnień.

KRYZYS TEATRALNY NA CAŁYM ŚWIECIE.

Nietylko na kontynencie europejskim, ale i w Anglji, w Ameryce źle się dzieje teatrom. W Londynie np. z istniejących 50 teatrów otworzy swoje podwoje w przyszłym sezonie jesiennym tylko 20. W Nev Yorku teatry poniosły w sezonie 1930/31 straty poważne, sięgające 2 miljonów dolarów. W związku z kryzysem poobniżano nietylko w Anglji, ale i w Stanach Zjednoczonych gaże aktorów o 50%, ale i to, jak widać, niewiele pomogło.

Pociąg w spalonych wagonach.



Niezwykły pożar wydarzył się w pociągu „express“, jadącym z Aleksandrji do Kairo. Maszynista, nie wiedząc nic o ogniu, prowadził pociąg z wielką szybkością. Wiele osób znalazło śmierć, rzucając się z pociągu z obawy przed śmiercią w ogniu.

Wystawa Mickiewiczowska

w programie „Dni Mickiewiczowskich“ w Nowogródku.

Wystawa mieści się w siedmiu salach gmachu podominikańskiego. W 4 salach mieści się specjalny dział Mickiewiczowski. Rozmieszczone są tam pamiątki po Mickiewiczu, po najbliższych mu osobach, przedmioty z miejscowości i miejsc związanych z życiem Mickiewicza oraz przedmioty epoki Mickiewiczowskiej, wreszcie bardzo bogaty dział różnego rodzaju wydawnictw zarówno utworów Mickiewicza, jak i dotyczących twórczości i życia Wieszcza. Wśród eksponatów wyróżniają się: sztambuch Maryli Wereszczakówny z własnoręcznie napisanym wierszem Mickiewicza, oryginalne listy Mickiewicza do Maryli Putkamerowej, do Odyńca i do Chodźki, oraz szereg listów pisanych przez filomatów do Maryli Putkamerowej do Bolcienik.

W kilku gablotkach rozmieszczone są miniatury Mickiewicza i Maryli oraz bliskich im osób, a wśród tych miniatur na szczególną uwagę zasługuje oryginalna miniatura Marji z Wereszczaków Putkamerowej, ofiarowana przez nią Mickiewiczowi (kopja tej miniatury znajduje się w Muzeum Narodowem w Krakowie). Na ścianach rozwieszono szereg portretów Mickiewicza i osób z jego rodziny, przyjaciół poety i osobistości, które w epoce mickiewiczowskiej odegrały ważniejszą role w życiu narodu. Dwie sale specjalnie poświęcone są wydawnictwom, dotyczącym twórczości Mickiewicza, począwszy od roku 1820 do ostatnich czasów.

Sport.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Krakowa.

W sobotę i niedzielę odbyły się w Krakowie lekkoatletyczne zawody pań i panów o mistrzostwa okręgu krakowskiego.

Wyniki w konkurencjach kobiecych: 60 mtr. — 1) Glasnerówna (MAK) 9 sek., 100 mtr. — 1) Babrajowa (Legja) 13,9, 200 mtr. 1) Stępniewska (Legja) 30.6 sek., 800 mtr. — 1) Górkowska (Legja) 2:42,4. Sztafeta 4×200 1) RKS Legja (Niedrygasówna, Żeleźnikówna Babrajowa i Stępniewska) 2:26,2. Wdal z rozbiegu — 1) Żeleźnikówna (Legja) 433.5 cmt., wdal z miejsca — 1) Babrajowa 217 cmt., dysk — 1) Stępniewska 24.13 cmt., oszczep — 1) Stępniewska 23.32 mtr.

Wyniki w konkurencjach męskich: 100 mtr. 1) Nowak (AZS) 11,2, 200 mtr. — 1) Balcer (Wisła) 23,6, 800 — kl. a) — 1) Motyka (AZS) 2:08,6, w kl. b) — -) Goldfinger 2:9,2, 5000 mtr. — 1) w kl. A — Motyka 17:01,5, 1) w kl. b. — 1) Modzelewski (Wisła) — 16.48.2. — 10.000 mtr. — 1) Szlaga (Leg.) 34:49,2, 110 przez płotki — 1) Balcer 17 sek. wdal z rozbiegu 1) Nowak (AZS) 699 cmt., wzwyż — 1) Nowak (AZS) 160 cmt., tyczka 1) Balcer 297.5. cm. dysk — Balcer 37.29 mtr. oszczep — Kądzielana Legja 48,11 mtr., kula — Wałocki AZS — 11,15 mtr., sztafeta 4×100 1) Wisła (Balcer, Rekucki, Kowalski, Balcer II) 45,8 sek.

Moda.

Biuletyn z frontu mody.

Jakgdyby chcąc wywołać kontrast z obecnemi ciężkiemi czasami, moda letnia jest w tym roku jasna i wesoła. W ciągu paru lat ostatnich przytłaczała nas praktyczna monotonja deseniowych jedwabi na czarnem tle. Nosiło się takie sukienki, kostjumiki, bolerka. Ciągle to samo! Na ulicy widziało się wciąż bliźniacze sukienki w drobnych odmianach: raz cytrynowe groszki na czarnem tle, to znów zielone kwiateczki, albo białe kropki.

Ale dzisiejsza moda wymaga koniecznie jasnych sukienek. Białe sportowe, z szerokiemi paskami, białe, lekkie w deseń, z etaminy, markizety czy jedwabiu. Jasne kapelusze o wielkich rondach, sportowe kostjumy o szerokich paskach — też jasne. Powiewność tegorocznych modnych materjałów, delikatność deseni i wesołe, ale dyskretne barwy i krój sukni, cały w kleszowych falbanach, upodobniają istotnie sylwetkę modnej kobiety do kwiatu z jego kielichem. Porównanie to bardzo banalne, tego roku jednak bardziej, niż kiedykolwiek uzasadnione.

Co do obuwia — to zamsz nie daje się wyprzeć z czołowego stanowiska. Do lekkich, powiewnych sukien nosi się jasne zamszowe pantofelki — najlepiej popielate lub jasno-brązowe. Zaczynają również wracać do mody wyklęte przez kilka lat płócienne pantofle, lekkie i wygodne, zupełnie podobne do zamszowych.

Jakie pończochy nosić do jasnych sukien? Należy przedewszystkiem unikać cielistych, które dziś są w najgorszym guście, chyba, że odcieniem zupełnie pasują do sukni i są jedyną możliwością. W przeciwnym razie należy szukać jakiegoś odcienia popielatego, któryby się nadał. Do białych sukien pończochy można włożyć tak jasno cielesne, że prawie białe, unikając jednak tego przykrego jaskrawego cielistego koloru, przechodzącego w pomarańczowy, który dwa lata temu królował niepodzielnie. Do wszystkich ciemniejszych sukien i kostjumów dopuszczalne są pończochy tylko ciemno-popielate i brązowe.

Znów zaczynają się



wybory na królowe piękności krajów europejskich, które pojadą do Galveston (Stany Zjed.), aby wziąć udział w konkursie na „miss Universum“. Przedstawiona na rycinie p. Daisy D'Ora (baronowa Freyberg), „miss Germania“ — nie jest nawet pozbawiona uroku, ale czyż potrzebne jej obwożenie „na pokaz“ swojej piękności po miastach Europy i Ameryki?

Ruch wydawniczy.

„MYSTERIUM CHRISTI“ (red. Ks. Dr M. Kordel, Kraków, ulica św. Marka 10), Nr 6, „Boże Ciało — św. Jakób“.

Szczęśliwie pomyślanym sposobem redaguje Ks. Dr Kordel ten jedyny i doskonale postawiony organ ruchu liturgicznego w ten sposób, że poszczególne numery poświęca charakterystycznym uroczystościom i ich obrzędom. Ostatni numer zawiera szereg artykułów, omawiających głównie uroczystość Bożego Ciała. Należy się wymienić zwłaszcza artykuł Benedyktyna, O. van Oosta. Uwagę ponadto zwraca głęboka rozprawa ks. kan. Korzonkiewicza o „grzechu w liturgji mszalnej“. Napisana jest z taką bezpośredniością i odznacza się taką wnikliwością, jak najlepsze, wzorowe, rozprawy zagraniczne. Wychowawców młodzieży powinno zainteresować sprawozdanie z paru artykułów dotyczących udziału dzieci w liturgji mszalnej. Nie na wszystko można się zgodzić (np. na śpiew łaciński młodzieży w kościele); piekącem jednak zagadnieniem pedagogiki religijnej jest to, co stanowi sedno tej rozprawy: jak zapewnić wewnętrzny udział młodzieży w nabożeństwie mszalnem?

——:o:——

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 16-go czerwca 1931.
Wtorek 16: św. Jana Fr. Regis.
Środa 17: św. Marcjana.
Środa 17: wschód słońca o godz. 3.50, zach. o 20.11.

—:o:—

KS. METR. SAPIEHA wyjechał w sobotę na wycieczkę kanoniczną dekanatu żywieckiego. Towarzyszą mu: kanonik metrop. Ks. prałat Kulig i Ks. kapelan Siedlecki.

DROŻYZNA MALEJE? Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania w Krakowie złożona z przedstawicieli rządu, organizacyj robotniczych i przemysłowców ustaliła, że koszta utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4 osób w miesiącu maju w porównaniu z kwietniem 1931 zmniejszyły się o 0.40% (!?).

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ prezydenta miasta odbędzie się we środę 17 bm. o 6 pop. w sali radnej na Ratuszu krakowskim. Na porządku dziennym m. in.: sprawa upoważnienia prezydenta m. i Sekcji II do przyznawania ulg w opłatach gminnych od widowisk, podatku hotelowego i odpisywania nieściągalnych należytości gminnych, sprawa wydzielania części parceli gm. i prawo zastawu dla pożyczki do wysok. 150.000 franków francuskich dla Zgromadzenia X. X. N. S. J. pod budowę Kościoła w Płaszowie, sprawa powołania zastępcy gminy m. Krakowa do Rady Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych itd. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się posiedzenie tajne dla załatwienia spraw osobistych.

ZAMKNIĘCIE CZĘŚCI ULICY ŚW. KRZYŻA DLA RUCHU KOŁOWEGO. W związku z budową realności przy ul. św. Krzyża pomiędzy wylotami ulic Mikołajskiej i św. Tomasza, odcinek ten jest otwarty tylko dla dowozu materjałów do budowy, w przypadkach koniecznego przejazdu ze względów bezpieczeństwa publicznego oraz dla dowozu do realności na tym odcinku położonych.

UMIESZCZANIE SZYLDÓW, REKLAM I T. P. Stwierdzono, że bardzo często umieszczane są nowe szyldy, wywieszki i t. p. bez zezwolenia Magistratu. Również umieszczane są często szyldy prowizoryczne płócienne, na umieszczenie których nie wymaga się wprawdzie zezwolenia, które jednak nie mogą popozostawać dłużej niż 30 dni. Magistrat będzie usuwał z urzędu przez organa miejskie nowe samowolnie umieszczane szyldy, wywieszki i t. p. bezwłocznie, zaś szyldy prowizoryczne płócienne po upływie 30 dni.

PODAWANIE ADRESATOM TREŚCI NADESŁANYCH TELEGRAMÓW PRZEZ TELEFON. Taryfa telegraficzna poz. 14. przewiduje odtelefonowywanie nadeszłych telegramów adresatom posiadających stacje telefoniczne bez pobierania za to osobnej opłaty. Telegramy takie po ich odtelefonowaniu uważa się za doręczone i przysyła się je następnie pocztą jako list zwykły bezpłatnie.

Na żądanie adresata mogą być takie telegramy doręczane przez osobnego posłańca za pobraniem opłaty w wysokości 50 gr.

W ZWIĄZKU Z NAPADEM, dokonanym w nocy z 5 na 6 b. m. na dom Piotra Sekuły w Wołowicach, pod Krakowem, organa policyjne aresztowały sprawców napadu w osobach: Stanisława Madeja, Władysława Tubka, Jana Kudeli, Józefa Wyżgi i Sebastjana Skowronka. Wszyscy są parobkami w wieku od 18 do 20 lat, pochodzącymi z Choleżyna i Racznej.

POSTRZELIŁ SIĘ ŚMIERTELNIE Z KARABINU. W Nowej Karwodrzy (pow. Tarnów) Bronisław Iwanik, badając udatność karabinu wojskowego, postrzelił się tak nieszczęśliwie, że po przewiezieniu go do szpitala, zmarł.

ZASZTYLETOWANY NA ŚMIERĆ. W czasie bójki w Sieniawie (pow. Nowy Targ) Józef Nuciak pchnął bagnetem Stanisława Węglarczyka. (l. 20), ze Sieniawy tak fatalnie, że ten poniósł śmierć na miejscu. Nucika aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

75-LETNI STARZEC POWIESIŁ SIĘ. Obok IV mostu na Wiśle po stronie krakowskiej zauważyli przechodnie wiszącego człowieka na filarze górnego bulwaru wiślanego. Wezwany lekarz Pogotowia rat. stwierdził zgon. Jak śledztwo wykazało jest to Jan Michalski i liczy 75 lat. Był on zajęty w firmie Diamand przy ul. Starowiślnej l. 14.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA. Przed dwoma tygodniami dokonano, jak donosiliśmy, zuchwałego włamania do firmy Kern przy ul. Kopernika. Włamywacze dostali się do biur firmy przez dach blaszany, którego część odgięli. Policja śledząc za sprawcami odcięła kawałek zagiętej blachy, na której znaleziono odciski palców. Zdjęcia daktyloskopijne przyczyniły się do wykrycia jednego z włamywaczy, którym okazał się Józef Górecki (l. 40) zam. przy ul. Kalwaryjskiej 32. Góreckiego aresztowano.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE NAUKOWE TWA LĘKARSKIEGO odbędzie się we środę 17-go b. m. o godz. 7 wieczór, w sali Towarzystwa, ul. Radziwiłłowska L. 4.

Walny Zjazd
Okręgu Małopolskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Dnia 14 bm. odbył się w Krakowie Walny Zjazd Okręgu Małopolskiego Z. O. K. Z. Po nabożeństwie otwarł Walny Zjazd w sali Portretowej Magistratu prezes Okręgu Małopolskiego **dyr. Henryk Pachoński,** witając delegatów i gości, między nimi kuratora śląskiego okr. szkolnego **Dra Regorowicza** z małżonką i przedstawiciela Zarządu Centralnego i kierownika okręgu śląskiego **Dra Kudlickiego.**

Po odczytaniu telegramów i listów z gratulacjami zaproponował na marszałka Zjazdu dyr. **Orłowskiego z Oświęcimia,** jednego z najstarszych pracowników kresowych oraz p. Kośćca na sekretarza.

Po objęciu przewodnictwa przez dyr. Orłowskiego prezes Pachoński złożył sprawozdanie z czynności Zarządu Okręgu Małopolskiego. Przeszedł historję organizacji, zwrócił uwagę na prowadzoną obecnie **budowę Domu Kresowego** przy ul. Pomorskiej i podkreślił ważność problemu Kresów Zachodnich dla Państwa i Narodu. **Niemcy nie zrezygnowali** ze Śląska i Pomorza i **przy różnych uroczystościach urządzają antypolskie prowokacje.** Nie możemy się łudzić aby Niemcy mieszkający w Polsce byli lojalnym **żywiołem dla naszego Państwa.** Wkońcu mówca zwrócił się do wszystkich a zwłaszcza do delegatów z gorącą prośbą, by niestrudzenie pracowali dla idei kresowej dla dobra i wielkości Rzeczypospolitej.

Następnie kierownik okręgu Małopolskiego p. Kobrzyński złożył sprawozdanie organizacyjne, w którem podaje teren pracy Okręgu, ilości kół, prace polityczno-organizacyjne, kulturalno-oświatowe, zestawienie wycieczek i wycieczkowców z różnych obszarów Polski i zagranicy, pomoc akademikom mieszkającym w Bursie Kresowej, kolonij letnich dla dzieci polskich z pod zaboru niemieckiego.

Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej udzielono Zarządowi **jednogłośnie absolutorjum.**

Następnie **Dr. Kudlicki** wygłosił referat pt. **„Rozwój stosunków polsko-niemieckich** w ciągu ubiegłego roku, poczem dokonano wyboru Zarządu: Dyr. **Pachoński,** Prof. Dr. Władysław **Semkowicz,** Dyr. Józef Dorawski, **Maksymowiczowa Jadwiga, Dr. Dobrowolski,** zastępcy: Dr. Pawluśkiewicz z Żywca, Radca Peszko z Trzebini. Komisja Rewizyjna: Nacz. Osiecki, Dyr. Wiśniewski, Prof. Sarna.

Po wyborach delegaci składali sprawozdania **z działalności kół.** Przemawiali: Dr. Kozłowski z Dobczyc, r. Peszko z Trzebini, który **podniósł niehumanitarność** niemieckich fabrykantów w zach. Małopolsce, usuwających polskich robotników z pracy, dalej p. Rusinek i inni. W ciągu zebrania prof. Semkowicz **odczytał telegram** do Prezydenta Rzeczypospolitej z wyrazami czci i hołdu.

—o—

Przygotowania do wielkiej wystawy Etnograficznej

Jak już donosiliśmy Krakowskie Muzeum Przemysłowe urządza wielką Wystawę Etnograficzną w budynku wystawowym miejskim przy ul. Rajskiej. Praca nad urządzeniem tej wystawy jest w pełnym toku. **Nadeszły już bogate zbiory etnograficzne z Warszawy, ze Śląska tudzież z najdalszych stron Polski. Atrakcją wystawy będą 4 wnętrza izb: kaszubskiej, góralskiej, śląskiej i krakowskiej, dalej panorama Morskiego Oka, tudzież niezmiernie bogata rewja strojów ludowych wraz z okazami materjalnej kultury ludowej z poszczególnych regjonów Polski.** Skwer przed budynkiem wystawowym obsadzono kwiatami zaś do ogrodu przyległego tak od ul. Rajskiej i ul. Szujskiego wprowadzono światło elektryczne, bo i ten teren wykorzystany będzie częściowo na wystawę, a częściowo na artystycznie urządzoną letnią kawiarnię.

Niezawodnie wystawa etnograficzna w Krakowie stanie się pożądaną atrakcją nietylko dla mieszkańców Krakowa i ludności z dalekich stron Polski, ale i dla zagranicznych gości, których zjazdy zapowiedziane są na miesiące letnie.

WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI STRZELECKIEJ P. T. G. „SOKÓŁ" w Krakowie odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 8-mej wieczór, w gmachu Sokoła, z następującym porządkiem: Sprawozdanie kasowe, sprawozdanie kierownika technicznego, wybór nowego Zarządu, wybór komisji rewizyjnej, uchwalenie budżetu, zmiana statutu.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Pan Geldhab" (gościnne występy Mieczysława Frenkla).

Środa: „Głupi Jakób" (premjera — gościnne występy M. Frenkla).

Czwartek: „Głupi Jakób" (gościnne występy M. Frenkla).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Dziewczę z ludu" (w gł. roli Harry Liedtke).

WANDA: „Latarnia morska".

ŚWIATOWID: „Lokomotywa" (w gł. roli Lon Chaney).

SZTUKA: „Kobieta, która się śmieje" (w gł. roli Zofja Batycka).

APOLLO: „Hallelujah" (dusze czarnych).

BAGATELA: „Znajoma z wagonu" z Marleną Dietrich.

CORSO: „Ostatni romans" (w gł. roli Iwan Petrowicz), na scenie tancerka Lu Relly.

WARSZAWA: „Jawnogrzesznica" (w gł. roli Olga Czechowa).

UCIECHA: „Kwiat Algeru" (Fipi Dorsag i Harold Muray).

—:o:—

WYSTĘPY MIECZYSŁAWA FRENKLA. Jeszcze raz dzisiaj wieczorem ukaże się Mieczysław Frenkiel w teatrze m. im. J. Słowackiego w swojej mistrzowskiej kreacji Fredrowskiej „Pana Geldhaba", tak huczną wesołością powitanej na dotychczasowych przedstawieniach. Jutrzejszy wieczór z udziałem znakomitego gościa będzie jednocześnie uczczeniem przez teatr 10-tej rocznicy śmierci Tadeusza Rittnera, przypadającej w tym miesiącu. Po 11-tu latach niegrania ukaże się perła twórczości przedwcześnie zgasłego pisarza „Głupi Jakób" z M. Frenklem w popisowej roli „Szambelana". W obsadzie ról innych biorą udział pp.: Zaklicka (Hania), Krzemieński (Jakób), Zalewska (Matka Jakóba), Klońska (Siostra Szambelana), Fabisiak (Teofil), Bednarska, Pawłowski, Wroński, Utnik. „Głupi Jakób" grany będzie także tylko 3 razy. W przygotowaniu niegrana dotąd w Krakowie komedja Jerzego Szaniawskiego „Żeglarz".

—ooo—

Zniżka cen chleba.

Magistrat podaje do wiadomości, że od wtorku dnia 16 bm. mogą być pobierane w sprzedaży detalicznej tak w sklepach piekarnianych jak i spożywczych oraz kolonjalnych najwyżej następujące ceny: 1 kg. chleba żytniego jasnego 47 gr., ciemnego 42 gr., pszenno-żytniego 51 gr., razowego 51 gr. Winni żądania lub pobierania cen wyższych będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

Konkursy.

1. Polska Akademja Umiejętności ogłasza konkurs z fund. im. Wł. J. Federowicza na **pracę rolniczą lub leśną.** Szczegóły konkursu oraz tematy prac zostaną podane do wiadomości publicznej w najbliższej przyszłości przez ogłoszenie w dziennikach.

2. Polska Akademja Umiejętności ogłasza niniejszem następujące tematy konkursowe z fund. im. Pawła Tyszkowskiego: a) Przemiana materji tkanki rakowej lub też innej pobudzonej do nadmiernego rozrostu; b) Wpływ hormonów, soków z tkanki płodowej, z tkanki nowotworowej lub witaminów wzrostowych na powstawanie i rozwój nowotworów w różnych stanach ustroju, w szczególności u zwierząt ciężarnych; c) Wpływ wzajemny morfologicznych składników tkankowych na powstawanie, rozwój i cofanie się nowotworów; d) Praca doświadczalna z zakresu biologji krętka bladego; e) Sprawa odporności w kile: f) Wskazanie nowszych dróg w leczeniu kiły.

Za najlepsze prace z każdego tematu, odpowiadające naukowym wymaganiom i przynoszące nowe wyniki naukowe, będą udzielone nagrody z funduszu ś. p. Pawła Tyszkowskiego, **każda do wysokości 5.000 zł.** Prace należy nadsyłać **do 31 grudnia 1932 r. do Polskiej Akademji Umiejętności (Kraków, ul. Sławkowska 17). Ogłoszenie i rozdanie nagród nastąpi na uroczystem publicznem posiedzeniu Akademji w czerwcu 1933 roku.**

Pożegnanie maturzystek.

Dnia 11 czerwca odbyło się pożegnanie maturzystek Seminarjum „Instytutu Marji". Po nabożeństwie żegnała odchodzące koleżanki Ciochoniówna IV k.; w serdecznych słowach dziękowała Bieniówna Irena za opiekę dyrektorowi, gronu nauczycielskiemu, podkreślała wielkie korzyści zdrowotne i pedagogiczne, jakie młodzież odnosi podczas pobytu w „Domu Zdrowia" w Bystrej. Dziękował dyrektorowi i zakładowi Prezes Komitetu rodzicielskiego **Inż. Emil Dobosz.**

Dyr. Pachoński Henryk, wskazując maturzystkom ideały, których w życiu winny się trzymać, pożegnał je w gorących słowach i podziękował Komitetowi rodzicielskiemu a w pierwszym rzędzie Inż. E. Doboszowi za serdeczne zajmowanie się sprawami młodzieży. Wręczył najgodniejszej uczenicy Słomczance Marji tradycyjny zegarek srebrny, Bieniównie, Kijaniance, Słomczance Janinie, Stöckerównie, Szmigielskiej dyplomy uznania.

—ooo—

Przed nowemi imprezami lotniczemi.

Nasze lotnictwo sportowe w Krakowie rozpoczęło w roku bieżącym wybitną działalność, biorąc udział w raidach zagranicznych.

W programie najbliższych imprez Aeroklubu Akademickiego w Krakowie zatwierdzonych przez A. R. P. w Warszawie są:

19 lipca b. r. zlot gwiaździsty awionetek z całej Polski do Nowego Targu z rozdaniem nagród dla najlepszych zawodników, którzy w najlepszym czasie przebędą największą ilość kilometrów.

W sierpniu w dniu 15 i 16 urządza Aeroklub krakowski **3-ci lot południowo-zachodniej Polski na trasie: Kraków, Mielec, Częstochowa, Katowice, Nowy Targ, Kraków,** — przyczem w Nowym Targu w czasie lądowania samolotów zorganizowany będzie festyn i pokazy lotnicze. Na powyższą imprezę zostali zaproszeni przedstawiciele naszych sąsiednich klubów lotniczych **z Czechosłowacji i Jugosławji.**

O ile warunki na to pozwolą, zamierza Aeroklub w tymże czasie urządzić **meeting lotnictwa turystycznego w Krakowie,** który będzie miał doniosłe znaczenie dla propagandy turystycznej Krakowa i okolicy, oraz przyczyni się niewątpliwie do wzmożenia stosunków lotniczo-sportowych z najbliższemi krajami sąsiedniemi Polski.

O usiłowane zamordowanie żony.

Przed trybunałem sądu przysięgłych rozpoczęła się wczoraj odroczona w poprzedniej kadencji rozprawa przeciw **Władysławowi Sinkowskiemu,** oskarżonemu o usiłowane zamordowanie swej żony Marji, właścicielki owocarni przy **ul. Starowiślnej 19.** Sinkowski w wieczór sylwestrowy ub. r. przyszedł do sklepu swej żony, z którą żył w separacji i po krótkiej sprzeczce strzelił do niej z rewolweru raniąc ją w szczękę. Obecny w sklepie spólnik Sinkowskiej Himmelblau oddał w stronę Sinkowskiego kilka strzałów, które jednak chybiły.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony tłumaczył się, że **działał w obronie własnej przed Himmelblauem.** Po przesłuchaniu świadków, przewodniczący rozprawy zarządził **wizję lokalną** w sklepie Sinkowskiej dla ustalenia kierunku strzałów. Wizja lokalna stwierdziła, że Sinkowski przybywszy krytycznego dnia do lokalu stanął u wejścia i strzelił do żony w chwili gdy ta wyjmowała ze szuflady towary. Dziś we wtorek dalszy ciąg rozprawy. Przewodniczy s. s. o. Konopacki, wotują s. s. o.: Jek i Stuhr, oskarża prok. Łaba.

Ś. P.
Rozalja CARYNA
em. nauczycielka
przeżywszy lat 65, po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dn. 13-go czerwca 1931 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim w Krakowie, odbyło się w dniu 15 bm.

O czem zawiadamia
Grono Przyjaciół.

Życie gospodarcze.

Czy można wstrzymać „szczeblowanie“?

Chodzi o 7 miljonów zł. oszczędności.

Jeszcze przed odroczeniem terminu przyznawania urzędnikom wyższych szczebli, który przypada na 1 lipca, poseł Kornecki umieścił w „ABC“ artykuł, wyjaśniający, że jest to niezgodne z ustawami.

„Jak wiemy, do cofnięcia 15-procentowego dodatku upoważnił parlament rząd przez przyjęcie wniosku posła Wyrzykowskiego do ustawy skarbowej; ustawa skarbowa nie daje jednak prawa wstrzymania szczeblowania.

W ostatniej dyskusji nad budżetem była ta sprawa poruszona w formie krążącej pogłoski, na pytania jednak ze strony poselskiej odpowiedział przedstawiciel rządu, że **da się ona załatwić oczywiście tylko przy zmianie ustawy uposażeniowej**. Tymczasem obecnie przychodzi wiadomość, że Prezydjum Rady Ministrów zdecydowało się na wydanie okólnika“.

„Szczeblowanie“ następuje co trzy lata. Różnica finansowa między jednym a drugim szczeblem jest niewielka. Np. w grupie X-tej wynosi 20 punktów czyli 8 zł. 20 gr.

Wobec tego oszczędności będą niewielkie. Poseł Kornecki oblicza, że dadzą one prawdopodobnie **około 7 miljonów zł. rocznie** i zapytuje, czy warto dla takiej sumy omijać obowiązującą ustawę?

Przed Zjazdem Instytucyj Oszczędnościowych.

W dniu 28 czerwca b. r. odbędzie się pod protektoratem p. Prezydenta Rzplitej Ogólnopolski Zjazd Instytucyj Oszczędnościowych. Zjazd ten, jak świadczą bardzo liczne zgłoszenia instytucyj oszczędnościowych, będzie wielką manifestacją na rzecz idei oszczędności, a zarazem zreasumowaniem wyników, jakie osiągnęła Polska w ostatnich pięciu latach w dziedzinie oszczędnictwa. **Program Zjazdu przewiduje szereg referatów naukowych z dziedziny oszczędności, które będą bądź wygłoszone na samym Zjeździe, bądź zamieszczone w specjalnej „Księdze Pamiątkowej Zjazdu“, która drukiem ukaże się w dniu Zjazdu. Z okazji Zjazdu otwarta zostanie Wystawa Oszczędnościowa, która w sposób plastyczny zobrazuje rozwój oszczędności w Polsce.**

Port gdański też się rozwija.

W maju 1931 r. weszły do portu gdańskiego 543 okręty o pojemności 358,8 tys. t. r. n., wyszło 551 okrętów o pojemności 357,6 tys. t. r. n. Ruch okrętowy był nieco większy, niż w kwietniu i **przewyższał jednocześnie cyfry maja 1930.** Na 19 bander, reprezentowanych w ruchu portowym, bandera polska zajmuje szóste miejsce za Niemcami, Szwecją, Danją, Norwegją i Łotwą. Obrót towarowy według danych tymczasowych, wyniósł w maju **703,7 tys. t.**, w porównaniu z 592 tys. t. w kwietniu. W eksporcie pierwsze miejsce zajmuje węgiel z cyfrą 528,7 tys. t. w porównaniu z 494,2 tys. t. w kwietniu. Na drugiem miejscu stoi drzewo (104 tys. t.). Przyjechało do portu gdańskiego w maju **3.339** pasażerów, wyjechało — **5.820**.

Okazuje się zatem — wbrew temu, co twierdzą Niemcy — że możliwym jest równoczesny rozwój Gdańska i Gdyni. Polsce jeden port nie wystarczy.

——:o:——

Giełda krakowska.

Kraków 15 czerwca. (PAT). Chodorów 111.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 15 czerwca. Dolary 8,95, 8.97, 8.93. Dewizy: Belgja 124.20, 124,51. 123.89; Holandja 359.05. 359.95. 358,15; Londyn 43,38½, 43,49, 43.28; Nowy Jork 8.91, 8,93. 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8,92, 8.94, 8.90; Paryż 34,92¾, 35.01½; 34.84; Praga 26,42½, 26.49, 26,36; Sztokholm 239.00, 239.60, 238.40; Wiedeń 125.32, 125.63, 125,01; Szwajcarja 173.24, 173.67, 172.81; Włochy 46.72, 46.84, 46,60; Berlin w obrotach prywatnych 211.72.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 118.50—119 — Wysoka 96 — Lilpop 14.

Pożyczki: 3% budowlana 39.50—39.25 — 4% inwestycyjna 82.50—82 — 5% konwersyjna 47 — 6% dolarowa 72—73 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83,25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zuych 15 czerwca. Paryż 20.17. Londyn 25.05¼. Nowy Jork 5.15.05. Belgja 71.70. Włochy 26.97, Hiszpanja 52.10, Holandja 207.30. Berlin 122.22, Wiedeń 72,38. Sztokholm 137.95, Oslo 137.85, Kopenhaga 137.85. Sofja 3.70. Praga 15.25¾, **Warszawa 57.75**, Budapeszt 90.02½. Białogród 9.11½. Ateny 6.68, Konstantynopol 2,44, Bukareszt 3.66½, Helsingfors 12.97½. Buenos Aires 157.50.

Dodatni bilans handlowy Polski.

Wzrost wywozu jaj, bekonów, świń i blachy. — Ogólny obrót zmniejszył się znacznie.

Już w zeszłym tygodniu podaliśmy wiadomość o tymczasowych obliczeniach Głównego Urzędu Statystycznego, wedle których bilans handlowy za maj daje nadwyżkę w wysokości 31 miljonów złotych. Obecnie warto podać jeszcze zmiany, jakie nastąpiły w naszym bilansie handlowym.

O ile chodzi o **przywóz**, to wzrósł znacznie przywóz ryżu., zmniejszył się natomiast przywóz tytoniu. Zanotować należy dalej zwiększenie przywozu olejów roślinnych i zwierzęcych technicznych a nadto rud żelaznych. Zmniejszenie zaznaczyło się natomiast w przywozie skór surowych, skór wyprawionych, nadto w przywozie maszyn i aparatów. W przemyśle włókniśtym zwiększył się przywóz wełny i odpadków, zmniejszył się natomiast przywóz wełny czesanej, bawełny i odpadków, a wreszcie tkanin jedwabnych.

W wywozie w artykułach spożywczych zmniejszył się wywóz zbóż (o 3,2 milj. zł.), mąki pszennej i żytniej (o 1.0 milj. zł.) oraz cukru (o 1,6 milj. zł.). **Wzrósł natomiast wywóz jaj** (o 6.8 milj. zł.), **bekonów i szynek** (o 0,5 milj. zł.), **trzody chlewnej** (o 0,6 milj. zł.). Zmniejszył się wywóz drzewa (o 1,3 milj. zł.), wzrósł wywóz blachy żelaznej i stalowej (o 2,3 milj. zł.), przy zmniejszonym wywozie ołowiu. W przemyśle włóknistym zwiększył się wywóz przędzy wełnianej (o 1.1 milj. zł.), i tkanin jedwabnych (o 0,4 milj. zł.).

Ogółem w ciągu 5 pierwszych miesięcy br. wartość wywozu wynosi 788,3 milj. zł. Przywóz w ciągu pierwszych 5 miesięcy br. wyniósł 675.6 milj. zł. Już czwarty miesiąc z rzędu mamy stałe wzrastające saldo aktywne bilansu handlowego. W br. tylko w styczniu mieliśmy saldo ujemne, zresztą minimalne (0.9 milj. zł.). **Ogółem saldo dodatnie w ciągu pierwszych pięciu miesięcy br. wynosi 112,9 milj. zł.**

W porównaniu z cyframi z roku 1930 widoczny jest silny **spadek zarówno wywozu jak i przywozu**. W ciągu 5 pierwszych miesięcy ub. r. wywóz wynosił 1065,9 milj. zł., przywóz 969,4 milj. zł.

Widzimy zatem, że wprawdzie bilans jest dla nas dodatni, ale obrót jest o więcej niż trzecią część mniejszy niż w 5 pierwszych miesiącach roku ubiegłego. Jest to dowodem, że kryzys trwa w dalszym ciągu.

——:o:——

Czy Ameryka pomoże Niemcom?



Amerykański minister skarbu Mellon (na l-wo) przyjeżdża do Europy, aby omówić sprawę zobowiązań dłużniczych Niemiec. Po prawej stronie sen. Borah, jeden z najbardziej wpływowych parlamentarzystów Stanów Zjedn., wystąpił w Waszyngtonie z gwałtowną mową za rewizją długów wojennych niemieckich, twierdząc, iż Niemcy nie są w stanie płacić zobowiązań wersalskich, gdyż znajdują się w niezwykle krytycznem położeniu. Sen. Borah jest zdecydowanym zwolennikiem polityki filoniemieckiej.

Radio.

Radjo i lotnictwo.

Podczas jednej z ostatnich swych podróży do Ameryki wielki parowiec „Bremen“ miał możność wykazania, jak doniosłe znaczenie posiada radjogonjometrja w stosunkach z samolotem szybującym w powietrzu. Podczas gdy okręt znajdował się w odległości około 1400 klm. od brzegów Ameryki, dowództwo postanowiło wysłać do portu zapowiedź o przybyciu „Bremen“ zapomocą wodnopłatowca „New York“, który znajdował się na pokładzie okrętu. Pomimo, że komunikaty meteorologiczne ze sfer, które samolot miał do przebycia nie były pomyślne, pilot zdecydował się odbyć podróż powietrzną.

Gdy samolot już znaczną część drogi miał poza sobą, znalazł się nagle wśród gęstej mgły. Pilot czynił co było w jego mocy, aby pomimo mgły odznaleźć ląd, ale mu się to nie udało, wreszcie stracił zupełnie orjentację. Nie pozostało mu nic innego, jak opuścić się na wodę lub odnaleźć drogę powrotną do „Bremen“. Wodowanie jednak na ślepo było połączone z niebezpieczeństwem, wobec czego pilot postanowił wyszukać strefę wolną od mgły. W tym celu trzeba było za pomocą radja nawiązać łączność ze swoją bazą na „Bremen“. Radjotelegrafista okrętowy, mając do swej dyspozycji aparat radjogonjometryczny, natychmiast może określić pozycję samolotu w powietrzu. Tak się też stało. Okazało się, że okręt jeszcze nie dotarł do mglistej strefy i mógł poczynić przygotowania, aby samolot bezpiecznie splanował na wodach. Z okrętu wysłano w powietrze dwa promienie reflektorów elektrycznych, które lotnikowi wskazały drogę do wodowania. Po upływie godziny pilot odnalazł okręt „Bremen“ na horyzoncie, a w dziesięć minut później opuścił się na morze w pobliżu okrętu, który go zabrał na pokład.

———ooo———

Głuchoniemi będą mogli telefonować.

Bibljotekarz Instytutu Głuchoniemych w Berlinie dr. Fox po raz pierwszy użył instalacji telewizyjnej do rozmowy na migi ze swym głuchoniemym synem. Próba wypadła podobno bez zarzutu, każdy z rozmówców mógł obserwować na ekranie kształt ust i ruch rąk swego rozmówcy.

Trzeba przyznać, że współczesna cywilizacja coraz bardziej przygarnia do siebie upośledzoną ludzkość: ci, którzy nie mogą korzystać z nowoczesnego zasięgu słuchu, nadrabiają tę ułomność tem, iż wyzyskują cud telewizji.

Porady lekarskie przez radjo.

Stacja nadawcza w Turynie otworzyła specjalną poradnię lekarską dla swych słuchaczy. W razie jakiejś dolegliwości można zwrócić się pisemnie do kierownictwa stacji z opisem cierpienia, w każdą zaś środę lekarz omawia przed mikrofonem wszystkie do lekarskiej skrzynki pocztowej nadesłane zapytania oraz wymienia środki zaradcze i lekarstwa, jakie należałoby w danym wypadku stosować. Pogadanki te wykorzystane są jeszcze w tym celu, aby udzielać słuchaczom pewnych wskazówek i rad z dziedziny higjeny.

OPERA — NARZĘDZIEM PROPAGANDY KOMUNISTYCZNEJ.

Komunizm, jako niezbędna przyprawa sowieckich pogadanek, feljetonów, słuchowisk i innych słownych produkcyj radjofonicznych ZSRR. zaczął już nużyć słuchaczów swą jałową jednostajnością. Zdając sobie z tego sprawę, sowieckie dyrekcje programowe uciekły się do muzyki — i to do bardzo starej burżuazyjnej formy muzycznej twórczości, mianowicie — do opery.

Rozćwiartowawszy kilka utworów Donizettiego i zmieszawszy otrzymane w ten sposób instrumentalne i wokalne ustępy w tyglu radjofonicznej przedsiębiorczości, jakiś anonimowy „autor“ ZSRR. zbudował operę pod nazwą „Szarlatan“.

Ta pierwsza proletarjacka opera „skomponowana“ umyślnie dla mikrofonu, ma przysporzyć komunizmowi — za pomocą „burżuazyjnej“ muzyki, liczne zastępy adeptów.

WOJNA NIEMIECKO-SOWIECKA W ETERZE

Radjowy zatarg pomiędzy ZSRR. i Niemcami przybiera z każdym dniem coraz zacieklejszy charakter. Podczas, gdy Moskwa co tydzień szerzy w języku niemieckim wiadomości o dobrobycie klas pracujących i idealnych stosunkach stołecznych panujących w Republice Rad, Königswusterhausen również co tydzień głosi ustami prof. Weichmana, że w Sowieckiej Rosji panuje nędza i zniszczenie.

W odpowiedzi na to Sowiety mobilizują wszystkie środki techniczne, by zagłuszyć słowa prof. Weichmana, jednocześnie zaś usiłują siać komunistyczne ziarno w eterze niemieckim, jak tego dowodzi niedawne filosowieckie wystąpienie rozgłośni frankfurckiej.

RADJO W POCIĄGACH FRANCUSKICH.

Przed rokiem radjo znalazło zastosowanie na kolejach francuskich pomiędzy dworcem kolejowym i pociągiem będącym w biegu, ale tylko do użytku dyrekcji ruchu. Obecnie minister Poczt i Telegrafów M. Guernier zapoczątkował na kolejach system służby radjotelegraficznej do użytku podróżującej publiczności na linji Paryż—Havre. Pasażerowie mogą wysyłać i odbierać depesze w pociągach pomiędzy temi dwoma miastami. W pociągu znajduje się kabina radjonadawcza, antena i mikrofon. Telegrafista przyjmuje depesze od podróżnych i transmituje ją drogą bezdrutową do radjostacji P. T. T. w Villejuif. Ta ostatnia otrzymawszy depeszę transmituje ją drogą telefoniczną do adresata, o ile ten jest w posiadaniu aparatu telefon., albo do odnośnego urzędu pocztowego, który, jak wszystkie inne depesze, dostarcza ją adresatowi. Gdy ktoś w drodze odwrotnej pragnie nadać depeszę do osoby, znajdującej się w pociągu, telefonuje treść depeszy do stacji Villejuif, a drogą radjotelefoniczną transmituje ją do pociągu. System ten jednak jest jeszcze dosyć drogi. **Za każdy wyraz płaci się 6 franków.** Rząd francuski ma zamiar rozciągnąć go na inne koleje, o ile publiczność będzie skłonna robić użytek z tego systemu komunikacji.

ODBIORNIKI RADJOWE W LOKALACH PUBLICZNYCH.

W większych miastach Francji i Belgji znajdują się lokale, w których można słuchać muzyki z płyt gramofonowych. Po wrzuceniu określonej monety do automatu można z pewnej kolekcji płyt gramofonowych wybrać swoją ulubioną i posłuchać muzyki.

Niedawno pomysłowy kupiec paryski otworzył podobny lokal dla muzyki radjowej. Kto podczas przechadzki zapragnie posłuchać muzyki lub chciałby się dowiedzieć o najnowszych kursach giełdowych, może wstąpić do tego zakładu i za minimalną opłatą posłuchać żądanej audycji.

———ooo———

Programy stacyj radjowych.

Środa 17 czerwca.

Kraków (312,8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu, hejnał; 12,16 Płyty gramofonowe; 13,10 Komunikat meteorologiczny; 14,50 Komunikat gospodarczy; 15,25 Odczyt pt.: „O zawodzie rolniczym“ — inż. St. Broniewski; 15.45 Kwadrans harcerski; 16 Program dla dzieci; 16.30 Płyty gramofonowe; 16,45 Komunikat dla żeglugi; 16.50 Odczyt z Warszawy; 17,10 Płyty gramofonowe; 17,35 Odczyt pt.: „Najpiękniejsze zamki w Polsce: Kórnik i Gołuchów“ — wygłosi prof. dr Wł. Bogatyński; 18 Koncert; 19 Rozmaitości; 19.05 Świetlica strzelecka; 19,20 „Skrzynka“ i giełda rolnicza; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 Program na dzień następny; 19,56 Opera z Warszawy; 22.30 Feljeton: 22,45 Transmisja ze Lwowa; 23,05 Komunikaty; 23,20 Muzyka lekka i taneczna.

Lwów (386,7) G. 15,30 Skrzynka dla najmłodszych w opracowaniu p. Ady Arct-Jampolskiej; 15,45 Lwowski kącik harcerski; 16,30 „Wśród książek“, omówienie ostatnich wydawnictw.

Warszawa (1411.8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12.65 Program na dzień bieżący; 12,10 Płyty gramofonowe; 13,10 Instytut Meteorologiczny; 14,50 Komunikat gospodarczy; 15,25 „Wśród książek“; 15,45 Komunikat harcerski; 16 Program dla dzieci; 16,30 Płyty gramofonowe. Mendelssohn: Trio d-moll; 16,45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16,50 „Walka o błękitną wstęgę Atlantyku“; 17,15 Płyty gramofonowe; 17,35 Odczyt z Krakowa; 18 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 19 Rozmaitości; 19.20 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19,45 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 19.50 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. Opera „Traviata“ Verdi'ego. Violetta — E. Bandrowska-Turska; 22.30 Feljeton pt.: „Światła wielkiego miasta“; 22.45 Transmisja ze Lwowa chóru revellersów Eryana; 23,05 Program na dzień następny; 23,20 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja“.

Katowice (408,7). G. 15,10 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego: 19 Codzienny odcinek powieściowy: 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi dyr. programów Rozgłośni Katowickiej, St. Tymieniecki.

——:o:——

Sukces awionetki polskiej w Bukareszcie.

Bukareszt 15. 6. (PAT). W sferach lotniczych Rumunji komentują obszernie wyniki międzynarodowego zlotu do Bukaresztu, a przedewszystkiem niezwykły sukces polskiej awionetki Aeroklubu poznańskiego. Awionetka polska, pilotowana przez **por. Skrzypińskiego** z obserwatorem **red. Alfredem Chrzanowskim**, uzyskała w klasyfikacji ogólnej miejsce **trzecie** i **nagrodę 100.000 lei**, a to mimo konkurencji lotników najlepszej klasy europejskiej, jak Arachard, Fretz, Robbians, Lombardi i innych. Red. Chrzanowski udzielił nam szczegółów lotu Poznań—Bukareszt. Startując dnia 7 b. m., przelecieli oni trasę, wynoszącą 2.516 km. w 27 godzinach lotu we dnie i w nocy, z dwoma lądowaniami nocnemi, w tem jedno w Krakowie na nieprzygotowanem lotnisku bez światła. Na etapie Cluj—Bukareszt panowały jaknajfatalniejsze warunki atmosferyczne. Burze, chmury, mgła i deszcz sprawiły, że z 20 współzawodników, przebyło ostatni etap tylko 7, m. in. awionetka por. Skrzypińskiego. Na lotnisku Baneasa w Bukareszcie maszynę polską powitano hucznemi oklaskami, gdyż **nikt nie liczył na jej przybycie wobec wiadomości**, że 6 najlepszych konkurentów wylądowało przed Karpatami.

ODZNACZENIE KS. BIBESCU.

Bukareszt (PAT). W tutejszym Aeroklubie odbyło się uroczyste posiedzenie ku uczczeniu ks. Jerzego Walentego **Bibescu**, który jest obecnie prezesem Federacji Międzynarodowej lotniczej i zarazem wiceprezydentem rumuńskiego Aeroklubu. W czasie uroczystości minister spraw zagranicznych ks. Ghica wręczył ks. Bibescu udzielony mu przez króla Karola order „Korony Rumuńskiej" w stopniu wielkiego oficera, a poseł polski **hr. Szembek** order **„Polonia Restituta"** w stopniu komandora z gwiazdą, nadany przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Zjazd „Sokoła" w Berlinie.

Berlin 15. 6. (PAT). W niedzielę odbył się na boisku „Sokoła" polskiego w Berlinie doroczny zjazd **„Sokoła"** polskiego w Niemczech. W zjeździe wzięły udział gniazda berlińskie, gniazda ze Śląska opolskiego, oddziały saskie, oraz gniazda z terenów środkowych Niemiec. Na program zjazdu złożyła się akademja lekkoatletyczna, popisy gimnastyczne, zawody sportowe, mecz piłkarski i t. d. Na boisku, udekorowanem barwami narodowemi, zebrało się około 1.000 widzów z pośród kolonji polskiej w Berlinie. Na zawodach obecny był również konsul Prażycki i p. Łukasiewicz.

Nowa szkoła polska na Śląsku Opolskim.

W dniu 8 b. m. w Centawie w powiecie strzeleckim na Śląsku Opolskim otwarta została nowa szkoła polska. Jest to już 7-ma zrzędu na Śląsku Opolskim polska katolicka szkoła prywatna. Na intencję otwarcia szkoły została odprawiona Msza św. przez miejscowego proboszcza, na którą przybyli przedstawiciele instytucyj i stowarzyszeń społecznych polskich.

Nowa polska placówka oświatowa miała do pokonania wiele trudności. Okazuje się jednak dowodnie, że nawet wypadki terroru nie mogą osłabić pędu naszych rodaków do organizowania polskiego szkolnictwa i polskich stowarzyszeń oświatowych.

—:o:—

WYSTAWA PRZECIWGAZOWA W KATOWICACH.

Katowice 15. 6. (PAT). Z inicjatywy zarządu kół pań otwarto w gmachu dyrekcji kolejowej w Katowicach wystawę propagandową obrony przeciwgazowej. Wystawa zawiera około **1.000 eksponatów**, jak próbki gazów trujących, ich składniki, specjalne ubiory dla drużyn odkażających, filtry, maski wszelkich typów dla ludzi i zwierząt, świece i granaty dymne, materjały i przybory do odkażania i wiele innych, mnóstwo fotografij, wykresów i map, obrazujących całokształt organizacji pogotowia przeciwgazowego. Wystawę zwiedziło przeszło 8.000 osób.

NIE ZOSTALI URATOWANI.

Londyn, 15 czerwca. **Z Wei-hai-wei donoszą, że zaniechane zostały dalsze prace nad wydobyciem zatopionej angielskiej łodzi podwodnej „Posejdon" a to z tego powodu, ponieważ łódź leży cała pogrążona w mule, co utrudnia akcję ratunkową.**

—:o:—

Wiedeń, 15 czerwca. **Austrjacki Bank Narodowy podwyższył z dniem dzisiejszym stopę procentową z 6 na 7 i pół procent.**

Budapeszt, 15 czerwca. **Węgierski Bank Narodowy podwyższył dziś stopę dyskontową z 5 i pół na 7 procent.**

Budżet — 2,450 milj. zł.

Wywiad z ministrem Janem Piłsudskim.

Warszawa, 15. 6. (Telef. wł.). Przedstawiciel **„Gazety Polskiej"** uzyskał u ministra skarbu **p. Jana Piłsudskiego** wywiad, w którym **p. minister stwierdza, że na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów zapadła uchwała zniżenia wydatków budżetowych w bieżącym roku do wysokości 2,450.000.000. Planowana redukcja budżetu rocznego łącznie z koniecznemi posunięciami natury organizacyjnej zostały dokładnie przepracowane i postanowione. Równowaga budżetu będzie więc bezwzględnie utrzymana. Rzecz prosta, że w niektórych miesiącach letnich, które zwykle wyróżniają się słabymi wpływami, będziemy mieli jeszcze do czynienia z nadwyżką rozchodów nad dochodami. Nie przesądza to jednak bynajmniej całorocznego rezultatu. Co do pracy nad preliminarzem na przyszły rok budżetowy, to nie mogąc znać elementów przyszłości, rząd musi opierać swe przewidywania na teraźniejszości. Trzeba brać pod uwagę, że na wpływach podatkowych w przyszłych okresach budżetowych będzie musiała odbić się sytuacja roku bieżącego i ubiegłego. Na ukształtowanie się wysokości preliminarza budżetowego najsilniej wpłynie doświadczenie z wykonania budżetów roku bieżącego i poprzedniego.**

— Co pan minister sądzi o **możliwości dalszego napływu kredytów zagranicznych**, — padło pytanie.

Pan minister w odpowiedzi wyraził pogląd, że jednym z czynników, działających na naszą korzyść w tej dziedzinie, **jest wewnętrzna stabilizacja(?) polityczna, a drugim to, że Polska jest dobrym i sumiennym płatnikiem.** W dalszej perspektywie te nasze plusy wezmą przewagę. Posiadając to zabezpieczenie oraz zdecydowaną wolę do utrzymania za wszelką cenę równowagi między dochodami a wydatkami budżetowemi, możemy patrzeć w przyszłość z należytym spokojem, zakończył p. minister.

KONFERENCJA MINISTRÓW.

Warszawa, (PAT). P. Prezes Rady Ministrów Aleksander Prystor odbył dziś w godzinach południowych konferencję z p. ministrem spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowskim a następnie z p. ministrem skarbu Janem Piłsudskim.

400 osób zatonęło pod St. Nazaire

Z ogromnej wycieczki uratowano tylko 25 ludzi.

Paryż, 15 czerwca. U wybrzeża zachodniego Francji wydarzyła się wczoraj wieczorem straszna katastrofa okrętowa, której ofiarą padło **poręset ofiar w ludziach.** Parowiec wycieczkowy „St. Philbert", który wczoraj rano wyjechał z wycieczką członków socjalistycznej organizacji robotniczej z Nantes na wyspę Noirmoutier, w drodze powrotnej, w odległości 5 mil morskich od St. Nazaire **zaskoczony został przez gwałtowną burzę i zatonął.** Z kilkuset osób znajdujących się na pokładzie

tylko 8 osób

zdołało się wyratować. Reszta poniosła śmierć w wzburzonych falach oceanu. Liczba podróżnych, jaka znajdowała się na pokładzie parowca w chwili katastrofy nie jest dokładnie znana. Przypuszczalna cyfra podawana jest

na 350 do 450 osób,

wobec czego liczba ofiar obraca się wokół tych cyfr. Katastrofę zauważył latarnik z pobliskiej latarni morskiej i zawiadomił urząd morski w St. Nazaire, który natychmiast wysłał na miejsce katastrofy **dwa statki ratownicze.** Statki te, których akcję ratunkową utrudniały **wzburzone fale morskie i silna wichura, wróciły** do St. Nazaire o północy przywożąc na pokładzie

8 wyratowanych rozbitków

i 4 trupy wyłowione z wody. Wedle późniejszych wiadomości na pokładzie statku „St. Philbert" w chwili wyjazdu z St. Nazaire na wyspę Noirmoutier **znajdowało się ponad 500 osób.** Część z nich, około 100 do 150 osób pozostało na wyspie z obawy przed nadciągającą burzą. **Drogę powrotną, podczas której wydarzyła się straszna katastrofa, odbywało zatem około 400 osób.**

Jeden z wyratowanych rozbitków, pewien robotnik z Nantes opisuje przebieg wczorajszej katastrofy następująco:

„W Nantes wsiadło na pokład statku około 400 osób, w tem wiele kobiet i dzieci. Parowiec „St. Philbert" wynajęty był przez socjalistyczną organizację robotniczą na wycieczkę na wyspę Noirmoutier. Podróż na wyspę była stosunkowo uciążliwa z powodu wzburzonego morza. **Wiele podróżnych zapadło na chorobę morską. Ci też, około 100 do 150 osób, zrezygnowali z tego powodu** z podróży powrotnej **statkiem i w ten sposób uszli niechybnej śmierci.** Znajdowałem się, na krótko przed katastrofą, na prawej stronie statku z moją matką, która niestety później zginęła. Większa część **podróżnych**, chroniąc się przed wiatrem **przeszła na lewą stronę statku, który** z tego powodu

przechylił się mocno

na lewy bok. W pewnej chwili nadeszła z prawej strony olbrzymia fala, wskutek czego statek się

wywrócił do góry dnem

i zatonął w przeciągu jednej minuty. Morze w jednej chwili zaroiło się od ludzi — kobiet, dzieci i mężczyzn. **Zewsząd rozlegały się rozdzierające serca okrzyki tonących,** wzywających ratunku. Z trudem odczepiono od statku **dwie łodzie ratunkowe,** z których jedna została natychmiast wywrócona. Zobaczyłem drugą łódź, w której znajdowało się kilka osób. Ostatnim **wysiłkiem dopłynąłem do łodzi i zostałem wciągnięty do środka. Wkrótce potem fale wywróciły naszą łódź. Wszyscy wpadliśmy do wody. Dwóch sąsiadów utonęło** natychmiast. Uchwyciłem się wywróconej łodzi, której wraz z innymi rozbitkami trzymałem się kurczowo aż do przybycia pomocy. Wedle mojej oceny na pokładzie statku **znajdowało się około 350 ludzi".**

Wiadmość o katastrofie wywołała w Nantes wielkie przygnębienie.

URATOWANO 25 OSÓB.

Paryż, 15 czerwca. **Wedle ostatnich wiadomości z St. Nazaires do chwili obecnej (poniedziałek godz. 13) wyłowiono 60 zwłok ofiar strasznej katastrofy parowca „St. Philbert". Jak stwierdzono wyratowano ogółem 25 osób. Oficjalnie podawana jest liczba ofiar na 390 osób, podczas gdy prywatnie liczą się z tem, iż w katastrofie zginęło okrągło 440 osób. Jest to pierwsza tego rodzaju katastrofa o tak strasznych skutkach jaka się wogóle kiedykolwiek wydarzyła u zachodnich wybrzeży Francji.**

Huragan nad Anglją.

Londyn 15 czerwca. **Ponad Anglją środkową i północną szalał wczoraj wieczór silny huragan, połączony z oberwaniem chmury, który wyrządził znaczne szkody. Najbardziej dotknięty został Birmingham, gdzie pod naporem wichru i ulewy kilka domów zostało zniszczonych, a z całego szeregu budynków zerwane zostały dachy i kominy. Pięć osób poniosło śmierć, w tem dwie od pioruna, 10 odniosło rany cięższe, a kilkanaście lżejsze. W Waddington piorun uderzył w kościół, który spłonął. Pożar przerzucił się następnie na zabudowania gospodarskie i zniszczył 30 zagród włościańskich. Wielkie szkody wyrządził grad i powódź.**

Bruksela 15 czerwca. Ponad Brukselą i okolicą szalała wczoraj gwałtowna burza. Huraganowy wiatr powyrywał drzewa z korzeniami, poprzewracał słupy telegraficzne i uszkodził wiele budynków. Jedna osoba została zabita, a szereg osób odniosło rany.

—:o:—

Katastrofa kolejowa w Niemczech.

Berlin 15 czerwca. Na stacji kolejowej Auringen—Medenbach, leżącej na linji kolejowej Wiesbaden—Limburg, zderzył się dziś przed południem pociąg osobowy z pociągiem towarowym. **Dwóch podróżnych odniosło rany śmiertelne, a kilkanaście osób zostało cięże! lub lżej rannych.** Wywrócone wagony zatarasowały **tory do tego stopnia,** że ruch odbywa się z **przesiadaniem.**

HOLUJĄ „NAUTILUSA".

N. Jork. (PAT). Statek wojenny „Wyoming" przesłał tu wiadomość, że holuje „Nautilusa" w kierunku północno-wschodnim.

—:o:—

Nankin (PAT). W czasie piątek sesji plenarnej centralnego komitetu wykonawczego Kuomintangu prezesem wybrano ponownie marszałka Czang Kai Szeka.

Rzym, 15 czerwca. **Rząd włoski otrzymał dziś odpowiedź** Watykanu **na ostatnią notę z dnia 9 b. m. w sprawie Akcji Katolickiej.**

Rząd Endera zagrożony.

Opór przeciw oszczędnościom budżetowym.

Wiedeń 15. 6. (PAT). „Der Morgen" donosi, że przez całą niedzielę toczyły się konferencje rządowe w sprawie sytuacji politycznej i w sprawie Zakładu Kredytowego. W niedzielę przybyli do Wiednia **dwaj bankierzy londyńscy,** którzy natychmiast odbyli konferencje z ministrem skarbu. Po południu konferował kanclerz Ender w towarzystwie ministra skarbu z przedstawicielami **stronnictwa socjal-demokratycznego.** Po tej konferencji odbyły się narady przywódców stronnictwa socjal-demokratycznego, które trwały do późnej nocy. Zapowiedziano na poniedziałek posiedzenie w komisji głównej Rady narodowej, zostało odwołane. „Der Morgen" twierdzi, że przygotowywane są ważne decyzje natury politycznej i gospodarczej. **Wobec oporu wielkoniemców oczekiwana jest dymisja Endera. Nie jest wykluczonem, że nastąpią daleko idące zmiany polityczne. Równocześnie z decyzjami natury politycznej nastąpią także zarządzenia natury gospodarczej.**

Hiszpanja wydala prymasa!

Madryt, 15 czerwca. **Prymas hiszpański kardynał msgr. Segura, który powrócił dziś z podróży rzymskiej do Hiszpanji, został wezwany przez rząd hiszpański do natychmiastowego (!) opuszczenia granicy. Banicie zezwolono na kilkugodzinny wypoczynek w jednym z klasztorów nadgranicznych. Później kardynał wyjechał i udał się do Francji.**

Prasa francuska o mowie Doumera.

Paryż. (PAT) Prasa omawia obszernie wygłoszone przez prezydenta Doumera przemówienie przy objęciu przez niego swego stanowiska. O ile mowa wypowiedziana w pałacu Elizejskim, która nosi charakter czysto protokularny, nic wywołuje zbyt obfitych komentarzy, o tyle przemówienie wygłoszone przez nowego prezydenta w czasie przyjęcia na ratuszu miejskim, wzbudza ogólny zachwyt, zwłaszcza na łamach prasy prawicowej. Ile prawdy, ile finezji, a zarazem wzbudzającego otuchę zmysłu patrjotycznego, pisze w wieczorowem wydaniu dziennik **„L'ami du peuple":**

Nowy szef państwa — mówi ten dziennik — wstępując w progi ratusza, zwraca swe myśli ku obrazom pełnym wielkości, które podnoszą odwagę ludności paryskiej, kpiącej, jak się wyraził, z niebezpieczeństwa i z samej śmierci, a w których przypomina oblężenie Paryża w r. 1870 i podkreśla, niby odniechcenia, że w 44 lata później Niemcy znowu uważali Paryż, czyli serce Francji, jako główny objekt ich operacyj wojskowych, i wychwala gen. Gallinniego, obrońcę Paryża, zdecydowanego walczyć do śmierci dla uratowania honoru Francji a kończy swe przemówienie zdaniem następującym: „Obym mógł służąc Ojczyźnie ze wszystkich mych sił, zasłużyć na aprobatę, jakiej zgóry miasto Paryż mi udziela". Ten nowy szef państwa — pisze w zakończeniu „L'ami du peuple" — przemawia, jak prawdziwy Francuz, jak wierny syn swego kraju.

Otwarcie parlamentu rumuńskiego.

Bukareszt, 15 czerwca. Na dzisiejszem otwarciu nowego parlamentu król Karol odczytał mowę tronową, w której poruszył kwestję reformy administracyjnej, poczem przeszedł do omówienia polityki zagranicznej. W mowie swej król stwierdza, iż stosunki Rumunji do innych państw są nawskroś przyjazne. Jedynym celem Rumunji jest międzynarodowa solidarność, która jest jedyną możliwą platformą wzmocnienia pokoju, tak niezbędnego dla całego świata.

TRUDNOŚCI MAC DONALDA.

Londyn, 15 czerwca. Podczas głosowania w Izbie gmin nad wnioskiem konserwatywnym w sprawie drobnej zmiany w budżecie rząd Mac Donalda znalazł się całkiem przypadkowo w mniejszości. **Wniosek konserwatywny przyjęty został 232 głosami przeciw 208.**

ANTONI MARCZYŃSKI. 28

„Gaz 303“.

— Allou? — zagęgł przez nos z francuska. W odpowiedzi posłyszał kilka zwyczajnych „hallo“, bełkot telefonistki z centrali, trochę szumu, trzeszczenia i już w minutę później (rekord, jak na paryskie stosunki) dobrze sobie znajomy głos, wymyślający telefonistkom, co wlezie. — Totek?

— Nareszcie, — odparł Rylski: — ach, powiadam ci, djabli mogą wziąć człowieka, który ma nieszczęście korzystać z tutejszych telefonów.

Ozięble przerwał te narzekania uwagą:

— Przypomniałeś sobie wkońcu przyjaciela.

— Ależ, Rafciu drogi, dzwoniłem wczoraj także, ale cię nie było. Chciałem ci właśnie zakomunikować, że ta twoja dzierlatka mieszka w „Hotel de Paris“ przy bulwarze „Madeleine“.

— W „Hotel de Paris“, to się zgadza, — odburknął, kwicząc w duchu z uciechy. „A co? Mam szczęście czy nie mam?“ — triumfował.

— Jakto, już znasz jej adres? — rozczarował się Rylski.

— Może miałem czekać, aż sobie raczysz przypomnieć? Nie, Toteczku! W moim zawodzie obecnym nie wolno tracić ani minuty czasu.

Z przyjemnością słuchał wywodów przyjaciela, usprawiedliwiającego się, dlaczego nie telefonował wcześniej, potem przebaczył mu wspaniałomyślnie, umówił się z nim na dziewiątą wieczór w „Café de la Paix“, zawiesił słuchawkę i wrócił do swego pokoju, lecz z jakże inną miną.

— Otrzymałem telefoniczny meldunek od jednego z moich tutejszych konfidentów. Wszystko jest w porządku do tej pory, — oświadczył Solarskiemu, poczem jął trzeć czoło dłonią, jakby usiłował stamtąd jakieś wspomnienie wycisnąć; — O czem to rozmawialiśmy, zanim mnie odwołano? — rzekł nibyto do siebie, ale dość głośno, by tamten usłyszał.

— O pannie Rusanow, — przypomniał skwapliwie przybyły; — miał mi pan właśnie podać jej tutejszy adres, kiedy pokojówka...

— Jakto? — wtrącił Rafał, nadal „ogromnie roztargniony“: — Nie powiedziałem panu, że Wiera Rusanow mieszka w „Hotel de Paris“?

— W „Hotel de Paris“? — ucieszył się Solarski; — Ależ to o jakie dwieście kroków od mojej kwatery, bo zajechałem, jak zwykle do hotelu „Chatham“; ach, to się świetnie składa, będę miał blisko...

— Czego ja o sobie nie mogę powiedzieć.

— Przeciwnie, pan musi zamieszkać pod jednym dachem z nią, aby tem skuteczniej czuwać nad nią. Wogóle po jakiego licha plasował się pan w tej budzie; to doprawdy nie miało sensu, proszę wybaczyć szczerość.

— Nie chciałem pana narażać na duże wydatki.

— Ach, drogi mistrzu! Czyż nie prosiłem na wyjezdnem, aby się pan nie liczył z kosztami? — rzekł Solarski z łagodnym wyrzutem i pochwycił dłoń Rafała, — Musi mi pan dać słowo, że jeszcze dzisiaj przeprowadzi pan się na „Wielkie Bulwary“. Ja pójdę popołudniu złożyć wizytę pannie Rusanow, stwierdzę przy tej sposobności na którem piętrze i od której ulicy ma pokój, a pańską rzeczą już będzie ulokować się w jej najbliższem sąsiedztwie. Wogóle musimy się w ten sposób podzielić rolami, że ja będę występował otwarcie, będę także usiłował nawet odwiedzać Wierę a także pokazywać się z nią, zaś pan, odpowiednio ucharakteryzowany, będzie jej rzeczywistym aniołem stróżem. Oczywiście na wypadek spotkania się, ani pan mnie nie zna, ani nawzajem ja pana, zgoda?

— Ano , zgoda, — przystał Rafał chętnie, gdyż uśmiechało mu się pomieszkać w jednym z najwytworniejszych hoteli. — Niemniej stwierdzam fakt, że ta dziewczyna dobrze panu weszła za skórę, hi, hi, hi, hi.

Solarski nie zmieszał się tym razem; myślał przez chwilę, patrząc na detektywa przenikliwie, wreszcie, po pewnem wahaniu przystąpił do niego z wyciągniętą ręką i rzekł tonem prawie uroczystym:

— Wiem, że jest pan Polakiem, dobrym patrjotą i człowiekiem dyskretnym; a jednak muszę jeszcze zażądać, aby mi pan dał słowo honoru, że to co powiem, pozostanie nazawsze tajemnicą... Więc...?

— Oto moja dłoń, — odparł Rafał, przybierając pozę spiskowca.

— Widzi pan, — zaczął Solarski zniżonym głosem; — od chwili poznania zainteresowałem się szczerze piękną Wierą i byłem pod jej urokiem. To się nie zmieniło, nie osłabło, lecz od momentu rewelacyjnych zeznań tego Poznańczyka Webera przybyły inne czynniki, że się wyrażę obrazowo, łódź mego afektu wpłynęła na szersze wody, gdzie rozmaite prądy się krzyżują. Bo piękną Wierą mógł się interesować porucznik Solarski ,lecz jedyną córką uczonego fanatyka, który przez swoje niebezpieczne wynalazki gotuje zagładę Europie, a w pierwszym rzędzie Polsce... musiały się zainteresować osoby, jakie, domyśla się pan zapewne. Po tem, co teraz powiedziałem nie zdziwi się pan również, dlaczego tak niespodziewanie łatwo otrzymałem urlop...

— E-che, — mruknął Rafał; — innemi słowy mówiąc, pański prywatny afekt do czarującej Rosjanki nabrał charakteru urzędowego, prawda?

— Mniej więcej, — odparł tamten wymijająco, — ale mówmy o panu! Chodzi o to, by pan zdał sobie sprawę, że od dzisiaj, czuwając nad Wierą, śledząc ludzi, których spotyka, itd., nie czyni pan tego wyłącznie na rachunek „zakochanego oficera“, jak mnie pan zapewne nieraz w myśli nazywał, ale także...

— Już wiem, — przerwał Rafał, lecz przez wrodzoną skromność dopowiedział sobie resztę tylko w myśli: „ale także na rachunek orderu, jaki ci Rafałku kapnie. Hm, za takie zasługi niżej komandorji nie biorę, zastrzegam zgóry!“ Wyprężył się dumnie, widząc już oczyma duszy barwną mozaikę wstęg, gwiazd, medali, orderów, zdobiących jego korpus od szyji aż do kolan, z „Orderem Podwiązki“ i „Złotem Runem“ na honorowem miejscu. „Co? Może mi się nie należy? A kto Europę ocalił, hę!?“ perswadował duszy swojej.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.